GAZETA USTROŃSKA

LALKI W MUZEUM

KAROSAŻ W POLANIE

PRZED RAJDEM

Nr 37 (931) **17 września 2009 r.** **1,70 zł** (w tym 0% Vat) Nakład: 1450 egzemplarzy **ISSN 1231-9651**

Wrześniowe łódkowanie. **Fot. W. Suchta**

OKNO JEST OKNO

Rozmowa z Tadeuszem Szwarcem, właścicielem zakładu szklarskiego

Jak się zostaje fachowcem w tak rzadkim zawodzie jak szklarz?

Mam inne wykształcenie. Jestem technikiem elektromechanikiem i kilkanaście lat byłem konstruktorem. Z drugiej strony moi rodzice mieli zakład szklarski w Cieszynie i można powiedzieć, że ten zawód wyssałem z mlekiem matki. Zresztą moi bracia do dziś ten zakład prowadzą. Do 1982 roku, do stanu wojennego, byłem konstruktorem. W stanie wojennym zostałem bez pracy, lecz już wcześniej nosiłem się z zamiarem podjęcia takiej działalności. Trafił się lokal w Ustroniu i do dzisiaj świadczę tu usługi.

Zwolnienie w stanie wojennym musiało mieć polityczne przyczyny?

W tamtych czasach, kto mówił, to co myślał, stawał się niewy-

(cd. na str. 2)

ŚPIEWAŁ CZESŁAW

- Bardzo dziękujemy za zaproszenie do Ustronia. Jesteśmy tu po raz pierwszy, przyjechaliśmy dzisiaj i śpimy w takim ładnym hotelu. Potem podam nazwę i numer pokoju – rozpoczął Czesław Mozil koncert charytatywny formacji Czesław Śpiewa. Nie dawały mu jednak spokoju puste krzesła, zarezerwowane dla VIP-ów. Wszystkie miejsca w sali widowiskowej Miejskiego Domu Kultury „Prażakówka" były zajęte, z wyjątkiem pięciu krzeseł w pierwszym rzędzie. Czesław Mozil wytykał VIP-om,

(cd. na str. 4)

getin bank wystarczy wejść

najkorzystniejsze

LOKATY

GETIN Bank SA, Ustroń, Rynek, tel. 033 854 25 22

OKNO JEST OKNO

(cd. ze str. 1)

godny. Nie byłem jakimś działaczem, ale zawsze mówiłem głośno to co myślałem, więc mnie zwolnili.

Do 1982 r. był pan na państwowej pensji. Czy otwierając prywatny zakład, od razu poczuł pan, że wiele więcej zarabia?

Najpierw trzeba wydać. Mówiło się, że prywaciarze mają lepiej. Ale nikt nie patrzył, jakim kosztem. Wie pan, tu się nie zamiata pieniędzy, a wtedy w szczególności. Załatwić materiał, to była męka. Dziś jest o niebo lepiej. Wystarczy telefon i wszystko mam z dostawą, bez żadnych prezencików. Dawniej ludzie pracowali w państwowych firmach, a gdy my przyjeżdżaliśmy, traktowali wszystko tak, jakby to był ich zakład. Wszyscy wiedzą jak było. Trzeba też pamiętać, że kiedyś dostawa, to był kamaz z przyczepą. Dziś to tyle ile potrzeba na już.

Początki faktycznie były trudne?

Gdy przyszedłem do banku po kredyt, dyrektor zapytał, ile potrzebuję. Mówię, że na samochód. Po co panu samochód, pyta. Odpowiadam, że na samochód szkła. Dostałem, nie tyle co chciałem, ale starczyło.

Ile musiał pan pracować, by stanąć na nogi?

Pięć lat było pod górkę. Wszystko, co można było odłożyć, trzeba było inwestować. Wtedy też pracowało się inaczej, głównie się szkliło. Jesienią warsztat był wypełniony oknami czekającymi na oszklenie.

To skutek halnych wiatrów?

Z takiego szklenia byłoby marne życie. Zarabiało się na nowych budowach. Zdarzało się po halnym, że ktoś okna nie domknął i się rozbiło. W Ustroniu sporo się budowało i buduje się w dalszym ciągu, więc pracy nie brak.

Czy zmieniła się jakość szkła?

T. Szwarc. Fot. W. Suchta

Nie ma porównania. Dziś jest zupełnie inna technologia produkcji szkła, ciągnionego na roztopionej cynie. Powierzchnia jest idealnie płaska.

Ale tłucze się tak samo?

Natomiast tnie się je zupełnie inaczej. Kiedyś bywało, że przywoziłem szkło, próbowałem ciąć i pękało, więc wiedziałem, że trzeba je ciąć z drugiej strony. Dzisiaj z cięciem nie ma problemu, oczywiście jak się dobrze tnie. Tak jak z każdą czynnością. Trzeba mieć dobre narzędzie i umieć się nim posługiwać. Można się tego nauczyć.

Kiedyś próbowałem domowym sposobem i nie wyszło.

I nie było szans bez odpowiedniego narzędzia.

Czym się pan obecnie zajmuje? Jakich zleceń jest najwięcej?

Głównie lustra na wymiar. Panuje moda, że lustro wstawia się do wnęki w kafelkach. Takiego lustra nie kupi się w markecie, trzeba wszystko dobrze zmierzyć, lustro przyciąć i wkleić klientowi. Jest sporo zamówień.

A inne zlecenia?

Dziś, np. wymieniałem szyby zespolone. Czasem ktoś przyniesie ramkę do oszklenia, drzwi. Wymiana starego kitu na nowy. Robi się to co klient przyniesie. Czasem jest to mała półka do lodówki, szybka do zegara. To co jest ze szkła, staram się zrobić.

A miał pan dziwne zamówienia?

Praktycznie potrafię zrobić prawie wszystko, a jak nie potrafię, to wiem gdzie są odpowiednie maszyny. A tak generalnie, to okno jest okno.

A inne kształty, okna okrągłe?

To nie jest żaden problem. Wczoraj robiłem płyty na stoliki. Zapina się cyrkiel, a potem trzeba umieć wyciągnąć to kółko. Tylko na filmach ktoś przykłada przyssawkę i wyciąga. Bajka totalna. Chciałbym widzieć jak to robią u mnie na stole.

Czy w oknach plastikowych są szyby zalewane na stałe?

Są takie jednorazówki. Lipa totalna, ale też niewiele kosztuje.

Jakie szkło jest obecnie modne?

Ornamenty do drzwi, w oranżach i brązie. Ostatnio modne jest szkło o nazwie lacobel, stosowane zamiast kafelek między meblami na ścianach w kuchni. To szkło jest w różnych kolorach. Tu też konieczne są dokładne obmiary u klienta.

Ma pan konkurencję?

W Ustroniu nie, w Wiśle też nie, bywa, że jeżdżę na robotę do Cieszyna. Jeżeli ktoś chce mieć u mnie zrobioną usługę, to nie ma sprawy, choć w Cieszynie bracia prowadzą zakłady szklarskie. Raczej współpracujemy.

Jak się pracuje w Ustroniu?

Mam dosyć pracy, czasem tyle, że nie da się przerobić. Rynek tu jest dobry, ale typowe szklenie pomału odchodzi. Jesienią, gdy przychodzą pierwsze chłody ci, którzy mają okna porozbijane, przypominają sobie o tym. Parę się trafi, ale to margines. Czasem nawet zapominają o oknach do mnie przyniesionych. Mam drzwiczki do mebli kuchennych od klienta, stojące u mnie już półtora roku. Miejsce mam dobre, jest dogodny dojazd do warsztatu, więc nie mogę narzekać.

Dziękuję za rozmowę. Rozmawiał: **Wojsław Suchta**

to i owo z okolicy

Po wydobywaniu wapienia pozostały kamieniołomy. Największe znajdują się na Jasieniowej Górze, Buczynie, Chełmie oraz w Lesznej Górnej.

* * *

Tereny przyrodnicze w Cieszynie „Łąki na Kopcach" w Boguszowicach i „Łęg nad Puńcówką", uznane zostały za użytki ekologiczne i znajdują się pod ochroną. „Bluszcze na Górze Zamkowej" otrzymały kategorię zespołu przyrodniczo-krajobrazowego.

* * *

Dziesiąty rok szkoły ponadgimnazjalne są w gestii powiatu cieszyńskiego. W momencie przejmowania placówek oświatowych przez Starostwo Powiatowe było 17 szkół publicznych i 7 niepublicznych, do których uczęszczało ponad 12 tysięcy uczniów.

* * *

20 lat działa Izba Regionalna Kocyanów na osiedlu Bajcary w Wiśle Malince. Mieści się w niej ciekawa ekspozycja twórczości ludowej i pracownia rzeźbiarska. Wokół starej góralskiej chaty można obejrzeć dawne sprzęty gospodarskie.

* * *

Figura św. Floriana w Cieszynie jest dużą atrakcją turystyczną. W miejscu tym często można spotkać wycieczki i lubią tu też urządzać sobie schadzki zakochani. Teraz jest jeszcze bardziej romantycznie, bo fontanna ma nocną iluminację. Na dnie widać grosiki wrzucane na szczęście.

* * *

Blisko 200 lat ma kapliczka „Trzeci Upadek", stojąca na terenie Chybia. Kiedyś w tym miejscu był drewniany krzyż. Na początku ubiegłego stulecia rodzina Gołysznych w podzięce za wyratowanie od tyfusu wybudowała kapliczkę. Na przełomie lat 70 i 80 kapliczka została odrestaurowana.

* * *

Koło Pszczelarzy w Skoczowie działa od 1970 roku. Najlepszym okresem był początek lat 80. Liczba członków wynosiła wtedy ponad 130 i posiadali oni nawet do 770 pni pszczelich.

* * *

Historia szkoły w Kisielowie sięga przełomu XIX i XX wieku. Jednym z pierwszych jej kierowników był Walenty Krząszcz. Swoje przeżycia opisał w książce pt. „Szkoła na pustkowiu", która wyszła w 1920 roku. Placówka w tym roku będzie świętowała swoje 105-lecie. **(nik)**

KRONIKA MIEJSKA

NA ŚLUBNYM KOBIERCU STANĘLI:
Magda Sztefek z Ustronia i **Marcin Koc** z Bielska Podlaskiego
Teresa Cholewa z Ustronia i **Marcin Wałach** z Ustronia.

* * *

POKOLENIE 24

W sobotę 26 września w godz. 10 - 16, odbędzie się cykl konferencji młodego pokolenia, organizowanych przez Chrześcijańską Fundację Życie i Misja. Tego samego dnia na ustrońskim rynku wystąpi grupa Pokolenie 24. Koncert rozpocznie się o godz. 19. Więcej informacji: www.pokolenie24.misja.org.pl.

* * *

RECITAL POETYCKI W MUZEUM

Muzeum Ustrońskie zaprasza na recital poetycki ulubionych wierszy Mariana Żyromskiego, pt. „Niektórzy lubią poezję... i książki", z okazji 75. urodzin ustrońskiego znawcy kultury i kolekcjonera. Recital odbędzie się 19 września o godz. 15.

* * *

Przejażdżka po bulwarach. **Fot. W. Suchta**

* * *

NOWY ROK ŻYDOWSKI NA RYNKU

Rozpoczęcie Nowego 5770 Roku Żydowskiego świętowany będzie na ustrońskim rynku 20 września. Rosz Haszana rozpocznie się o godz. 14.30. W programie koncert muzyki żydowskiej w wykonaniu Kazimierza Barczuka, zespołu Jarmuła Band z Krakowa oraz Dulos z Ustronia. Wystąpi też Grupa Taneczna „Klezmer" ze Skoczowa. Organizatorzy zaplanowali degustację potraw z nowo otwartej restauracji żydowskiej „U Tewjego". W menu znajdą się bajgle, czulent, farfelki, cymes. Specjały będzie można również kupić.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Ernestyna Inglot	lat 79	ul. Krzywaniec 44

Dziękujemy wszystkim, którzy okazali pomoc, złożyli wyrazy współczucia, wieńce, kwiaty, licznie uczestniczyli w uroczystości pogrzebowej

śp. Anny Majętny

Rodzinie, Sąsiadom z Polany, Przyjaciołom, Znajomym, Koleżeństwu uniwersyteckiemu i Delegacjom.
Dziękujemy za modlitwy i prowadzenie ceremonii pogrzebowej, ks. proboszczowi Piotrowi Wowry i ks. Markowi Twardzikowi.
Pogrążona w smutku
Rodzina Majętny

KRONIKA POLICYJNA

07.09.2009 r.
W Ustroniu na ul. Wiślańskiej z samochodu scania kierowanego przez mieszkańca Pielgrzymowic oderwało się koło, które uszkodziło jadące w przeciwnym kierunku pojazdy: audi A6 kierowane przez mieszkańca Piławy Dolnej oraz fiata uno kierowanego przez mieszkańca Istebnej.
07.09.2009 r.
W Ustroniu na ul. 3 Maja został zatrzymany nietrzeźwy mieszkaniec Ustronia (1,56 mg/l, 1,75 mg/l) kierujący samochodem osobowym fiat 126p.
09.09.2009 r.
W Ustroniu na ul. Katowickiej kierujący skuterem mieszkaniec Kończyc Małych, skręcił nieprawidłowo doprowadzając do kolizji z samochodem mazdą kierowanym przez mieszkankę Wisły.
11.09.2009 r.
W Ustroniu na ul. Katowickiej kierujący samochodem vw transporter mieszkaniec Radlina, zajechał drogę vw polo kierowanym przez mieszkańca Dąbrowy Górniczej i doprowadził do kolizji.

STRAŻ MIEJSKA

7.09.2009 r.
Kontrola wywozu nieczystości z prywatnych nieruchomości na terenie miasta.
8.09.2009 r.
Wizja lokalna przy ul. Pod Grapą, wspólnie z pracownikiem Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa Urzędu Miasta, w sprawie odprowadzania wód opadowych z nieruchomości.
8.09.2009 r.
Kontrola placu budowy przy ul. Solidarności pod kątem wywozu z tego miejsca nieczystości stałych.
9.09.2009 r.
Wspólnie z pracownikiem Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa Urzędu Miasta, kontrola wywozu nieczystości ciekłych z nieruchomości przy ul. Wspólnej.
9.09.2009 r.
Mandatem w wysokości 100 zł ukarano osobę prowadzącą bez zezwolenia prace w pasie drogowym przy ul. Szpitalnej.
11.09.2009 r.
Na komendę Straży Miejskiej przyprowadzony został bezpański pies rasy owczarek niemiecki, który błąkał się po ul. Cieszyńskiej. Zwierzę zostało odwiezione do schroniska w Cieszynie. **(mk)**

wczasy, bilety, wycieczki, żeglarstwo
apartamenty w Chorwacji od 430,- / 7 dni / 2 os.
atrakcyjne oferty LAST MINUTE
Raty - LUKAS BANK
mea travel
karty EURO<26
Ustroń, ul. Rynek 3, tel.: 33 444 60 40, www.mea-travel.pl

Te okazałe prawdziwki Jan Brachaczek znalazł 14 września na Zawodziu. **Fot. W. Suchta**

Czesław na tle Czantorii. Fot. H. Cieślar

ŚPIEWAŁ CZESŁAW

(cd. ze str. 1)

że nie tylko nie przyszli, ale nawet nie dali biletu sekretarce. I nie o te konkretne Bardzo Ważne Osoby mu szło. W swoich utworach piętnuje zachowanie decydentów telewizji publicznej i komercyjnej, polityki, kultury i showbiznesu. Bardzo Ważne Osoby dyktują nam co jest dobre, a co złe, co wartościowe, a co kiczowane. A tego Czesław Mozil nie lubi.

Lubi ludzi, którzy pracują dla innych, pomagają dzieciom odnaleźć się w skomplikowanym świecie. Dlatego zgodził się wystąpić charytatywnie dla podopiecznych Ośrodka Pracy z Dziećmi i Młodzieżą „Można Inaczej". Namówiła go do tego Katarzyna Rychlik, która przed występem artysty przedstawiła działalność placówki. Wcześniej gości powitała Joanna Ryłko, kierownik Ośrodka.

Powstał on w 2000 roku, prowadzony jest przez Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Można Inaczej", które powstało rok wcześniej. Jest to specjalistyczna placówka wsparcia dziennego dla dzieci z rodzin dysfunkcyjnych. Rocznie korzysta z niej około 300 dzieci. Na działalność ośrodka składa się wiele zadań. Prowadzone są zajęcia socjoterapeutyczne, psychoedukacyjne, pedagogiczno-artystyczne, sportowe. Ośrodek organizuje kolonie letnie i zimowiska. Stara się też szerzyć ideę wolontariatu. Od początku jego istnienia pomagało aż 80 wolontariuszy. Na terenie ośrodka działa też zespół interdyscyplinarny. W zależności od potrzeb w jego skład wchodzą przedstawiciele instytucji działających na rzecz dzieci i rodziny na terenie naszego miasta, a także poza nim. Celem zespołu jest kompleksowe rozwiązywanie problemów rodzin dysfunkcyjnych. W celu integracji rodzin, organizowany jest Piknik Rodzinny i impreza rekreacyjna dla dzieci „Ustroniaczek". Ośrodek prowadzi szkolenia dla wolontariuszy, nauczycieli i rodziców.

Koncert charytatywny pod tytułem „Ofiaruj dzieciom słońce" ma na celu zebranie funduszy na zimowisko dla podopiecznych Ośrodka. Sądząc po liczbie sprzedanych biletów, wyjazd powinien się udać. Podliczenie dochodów z koncertu przedstawimy w kolejnym numerze GU.

Do „Prażakówki" przyszło wiele osób z Ustronia, przyjechali mieszkańcy okolicznych miast. Obecni byli: naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Miasta Danuta Koenig i przewodniczący Rady Miasta Stanisław Malina oraz przedstawiciele wszystkich grup społecznych i profesji - przedsiębiorcy, nauczyciele, młodzież i osoby starsze. Wielu rodziców wysłuchało koncertu z nastoletnimi dziećmi. Czesław zjednoczył pokolenia.

W wielu publikacjach podkreśla się, że muzyka formacji Czesław Śpiewa jest oryginalna, alternatywna, ciekawa, intrygująca. Mało jest natomiast informacji o tym, że jest to muzyka na wysokim poziomie. Czesław Mozil to wokalista, kompozytor, multiinstrumentalista, absolwent Royal Danish Music Academy w klasie akordeonu. Ma duże doświadczenie sceniczne, a zaczynał w 2000 roku od zespołu Tesco Value, który koncertował w klubach w Danii oraz na festiwalach Roskilde i Copenhagen Jazz Fest. Gra nie tylko na akordeonie, ale też na fortepianie, wibrafonie, keyboardzie. Towarzyszący mu muzycy – zjawiskowa Karen Duelund-Mortensen i sympatyczny Martin Bennebo - grali też na klarnecie i saksofonie. Ich instrumentalny dialog, ale też sprzeczka, flirt, zabawa powodowały, że ciary chodziły po plecach. Czesław Mozil rozmawiał też z publicznością. Nie pozwolił zgasić świateł, bo chciał widzieć dla kogo śpiewa. W wywiadzie, który przeprowadziliśmy na tarasie hotelu Belweder (ukaże się za tydzień) podkreślił, że najważniejsze dla niego, jako artysty jest to, żeby słuchacz coś przeżył. Mówił, że nie ma wpływu na rodzaj emocji i co ewentualnie z nich wyniknie. Istotą jego twórczości jest te emocje wyzwolić. Sądząc po oklaskach, owacji na stojąco, szczerym śmiechu, ale momentami również ciszy, w Ustroniu swój cel osiągnął.

Na koniec koncertu za przybycie dziękowała prezes Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Rodzinie Iwona Werpachowska. Nawiązując do opowieści Czesława o ciężkim żywocie chłopców uczących się gry na akordeonie, poinformowała, że Państwowa Szkoła Muzyczna w Wiśle prowadzi klasę akordeonu. **Monika Niemiec**

* * *

Koncert odbył się pod patronatem Burmistrza Miasta Ustronia. Głównym sponsorem był hotel Belweder oraz Wilga - miejsce serca Polsko-Amerykańskiej Kliniki Sercaa, a także firmy: Euros, Kubala, Niko, Gastromix, Max Pakuła, Wik, restauracje: Wrzos, Orient Ekspres, Angels, Adriatico, agencja Pro Media oraz Lena Kubień.

Czesław Mozil oraz towarzyszący mu artyści podpisali płytę „Debiut". Rozlosujemy ją wśród czytelników, którzy nadeślą rozwiązanie naszej cotygodniowej krzyżówki.

Czesław z zespołem w Prażakówce. Fot. H. Cieślar

Na przystanku przy Gimnazjum nr 1 i ZSP. Fot. W. Suchta

W USTRONIU JEŹDZIMY ZA DROGO

W sierpniu PKS Cieszyn zafundował pasażerom podwyżki cen biletów. Dotkliwie odczuła to m.in. Joanna Rojek, studentka z Krakowa, która przyjechała do Ustronia na kilkudniowy wypoczynek. W trakcie pobytu zrobiła sobie wycieczkę do Nierodzimia. Za bilet z Ustronia (6 km) zapłaciła prawie 1/3 tego, co za przejazd z Krakowa do Ustronia (około 130 km). W obydwu przypadkach przewoźnikiem był PKS Cieszyn.

Joannę zdziwiła ta cenowa dysproporcja: - Nie wiem, jak to możliwe, że za 3-godzinną podróż do Ustronia zapłaciłam niecałe 13 zł, a za 10-minutową przejażdżkę do Nierodzimia prawie 4 zł. W obydwie strony kosztowało mnie to już prawie 8 zł. To bardzo dużo, zważywszy na to, za jaką cenę przyjechałam tutaj z Krakowa. Poza tym za niewiele ponad 5 zł w Krakowie kupuję sobie bilet dobowy, z którym mogę jeździć po całym mieście, wszystkimi środkami komunikacji miejskiej. Nie wiem, z czego wynikają takie dysproporcje w cenach, ale według mnie podróżowanie PKS-em po Ustroniu i okolicach jest stanowczo za drogie.

Podstawowym powodem jest kwestia zniżek studenckich. Studentom, jadącym z Krakowa w kierunku Wisły lub Cieszyna przysługuje 25-procentowa ulga, dzięki czemu cena biletu jest o kilka złotych niższa. Należy jednak podkreślić, że chodzi o ulgę handlową, nie ustawową. Oznacza to, że przewoźnik nie ma obowiązku (tak, jak w przypadku ulgi ustawowej), oferować pasażerom takiego upustu. I tak właśnie wygląda to w przypadku PKS Cieszyn. W przypadku połączeń, np. z Krakowem, przewoźnik oferuje pasażerom ulgę, bo konkurencja na tej trasie jest bardzo duża i PKS Cieszyn musi dostosowywać się do cenowej walki o klienta.

Niestety, sprawa wygląda zupełnie inaczej w przypadku połączeń regionalnych. Tu konkurencja jest znacznie mniejsza, w związku z czym ceny mogą być zdecydowanie wyższe. Przyznaje to nawet dyrektor PKS Cieszyn, Jan Podżorski, tłumacząc tym samym sierpniową podwyżkę cen biletów: - Ceny kształtowane są w odniesieniu do innych przewoźników, obsługujących daną trasę. Podwyższając ceny jedynie dostosowujemy się do naszej lokalnej konkurencji. W przypadku wspomnianych połączeń z Krakowem ta konkurencja jest znacznie większa i właśnie dlatego studentka mogła przyjechać z Krakowa za niewielkie pieniądze, a za połączenia lokalne musi już płacić więcej.

Cóż, widać takie już są prawa rynku. Tak długo, jak pasażerowie będą gotowi płacić za coraz droższe bilety oraz dopóki nie zwiększy się konkurencja wśród lokalnych przewoźników, dopóty będziemy jeździć drogo, a nawet jeszcze drożej.

Robert Siemiński

Zdaniem Burmistrza

O rozpatrywanych w Urzędzie Miasta sprawach mówi burmistrz Ireneusz Szarzec. * * *

Większość spraw w kompetencji Urzędu Miasta realizowanych jest na podstawie złożonych podań czy wniosków przez petentów. Istnieją jednak sytuacje wymagające specjalnego trybu konsultacji, wtedy dochodzi do osobistych spotkań. Ciężar spraw załatwianych w urzędzie w formie decyzji administracyjnej przesuwa się na rzecz porozumień czy umów. Urząd Miasta ogranicza funkcję administracyjną, a bardziej staje się podmiotem zarządzającym majątkiem, organizującym pracę, czuwającym nad porządkiem i bezpieczeństwem w mieście, na podstawie decyzji menedżerskich i zarządczych.

W trybie administracyjnym pozostało szereg decyzji związanych głównie ze sprawami obywatelskimi, jak np. zameldowania, śluby, pogrzeby, czy z decyzjami podatkowymi. Inne sprawy dotyczące funkcjonowania miasta, to tematy realizowane w większości w oparciu o umowy cywilno-prawne, pomiędzy miastem a uprawnionymi do tego podmiotami.

Największe emocje budzą, a w konsekwencji są rozpatrywane w trybie skarg i wniosków, sprawy mieszkaniowe. To trudne zagadnienia, a ilość wniosków osób w trudnej sytuacji jest spora. Oczywiście ważne są sprawy związane z inwestycjami, remontami i utrzymaniem porządku w mieście rozumianym jako cały organizm, z całą infrastrukturą oświatową, drogową, parkami, wodociągami, kanalizacją. To wszystko należy do kompetencji miasta, a dzieje się na styku z podmiotami prywatnymi, instytucjami i firmami.

Większość trudnych spraw wymaga opinii stosownej komisji lub całej Rady Miasta, a dotyczy to decyzji mających wpływ na funkcjonowanie większej grupy mieszkańców. Tu podejmując stosowne uchwały Rada rozstrzyga o kierunkach działania. Tym niemniej burmistrz musi podejmować decyzje dotyczące szczegółów, rozpatrywania skomplikowanych wątków, które nierzadko trzeba analizować ze specjalistami zatrudnionymi w UM lub niezależnymi w takich branżach, jak chociażby pozyskiwanie funduszy unijnych.

Zasada jest taka, że pisma i wnioski wpływające do UM, rozpatrywane są przez poszczególne wydziały zgodnie z kompetencjami. Tam gdzie rozstrzygnięcia wykraczają poza kompetencje urzędników, wnioski trafiają na narady w urzędzie lub do Rady Miasta. Spraw, wbrew pozorom przybywa, gdyż często wracają stare, a jednocześnie pojawiają się nowe. Każde nowe działanie wyzwala szereg wątpliwości, wracają stare tematy. Samo życie pisze scenariusze i niczego nie da się precyzyjnie przewidzieć. Notował: **(ws)**

LISTY DO REDAKCJI

Uprzejmie proszę o przedrukowanie w całości mojego listu do Redakcji GU, który został umieszczony na łamach Gazety 24 czerwca 1999 r. - Nr 25 (410) - pod tytułem „Co słychać na Manhatanie czyli w trójkącie motoryzacyjnego terroru". (Tekst zamieszczamy poniżej). Jest on nadal aktualny w całości! Hałas wzmógł się i umocnił w środowisku!

Przeciw hałasowi od obwodnicy mieszkańcy osiedla protestują od 1998 roku (patrz GU nr 37(370) z 17.09.98 pt. „Protest trwa". I trwa! I trwa! I trwa! Wymóg zrealizowania ekranów ochronnych zabezpieczających przed hałasem wzdłuż terenów mieszkaniowych powstał w Planie Ogólnym Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Ustroń w roku 1992, powtórzony w kolejnych decyzjach Nadzoru Budowlanego. W segregatorach i komputerze SM „Zacisze" (też Urzędu Miasta Ustronia) można prześledzić dokumenty obrazujące uporczywe działania moje i ówczesnego Prezesa Zarządu SM „Zacisze" na rzecz ochrony mieszkańców przed nadmiernym hałasem i spalinami od obwodnicy i ulicy A. Brody. Ekranów ochronnych nadal brak, a ich budowa miała być rozpoczęta w 2008 roku, a według Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego zakończona w II kwartale 2009 roku. Obiecano ekrany skuteczne, estetyczne i trwałe. Że ekrany dźwiękochłonne w krajobrazie nie są pożądanym elementem, wiemy wszyscy, jednakże mieszkańcy Osiedla Manhatan nie mogą z nich zrezygnować z konieczności ochrony zdrowia a nawet życia. Słabe, chore serce - infradźwięki - to nawet śmierć. Hałas przez 24 godziny na dobę wwierca się w mózg!!! Stale jesteśmy znerwicowani. Nie ma ekranów - to formalnie obwodnica funkcjonuje bez budowlanego pozwolenia na jej użytkowanie BEZPRAWNIE.

To zależy od KOGOŚ. A KTO TO TAKI? ..... no właśnie!

Tymczasem może nam pomoże „czwarta władza" !?

Z poważaniem ***Maria Langer.***

Poniżej list sprzed dziesięciu lat.

Co słychać na Manhatanie, czyli w trójkącie motoryzacyjnego terroru

Obwodnica, ul. A. Brody, uliczka osiedlowa (podjazd do budynków 1,2,3,4 + garaże) to źródło nadmiernego hałasu motoryzacyjnego. W tym hałasie tkwi budynek osiedlowy nr 3 położony najwyżej, też przylegający do ul. A. Brody. W nim sypia i przebywa 24 godziny na dobę około 200 mieszkańców os. Manhatan. Od samochodowego warkotu, szumu, łoskotu trwającego w dzień i w nocy huczy im w głowach i są stale podenerwowani. Aby usłyszeć coś w telewizorze, musi on grać na pełny regulator. Pozamykane i uszczelniane okna nie stanowią wystarczającej zapory dla siły tych decybeli, a teraz właśnie lato i okna trzeba mieć otwarte. Drżą szyby, drży konstrukcja budynku. Nie da się spać. To jest horror. Bezbronni mieszkańcy pokornie czekają na realizację przedwyborczych deklaracji obecnych radnych. Dla przypomnienia. Mówili i obiecywali uspokojenie ruchu kołowego przez osiedle Manhatan oraz wykonanie progu spowalniającego na wysokości budynku nr 3. Składali deklarację doprowadzenia do wybudowania ekranów dźwiękochłonnych dla ochrony zdrowia mieszkańców osiedla Manhatan od obwodnicy. W tej sprawie nie zrobiono nic. Nawet nie postawiono znaków drogowych ograniczenia tonażu przejeżdżających samochodów. To jest grzech zaniechania. Demokracja to znaczy przestrzeganie praw wszystkich mieszkańców miasta tj. zmotoryzowanych oraz nie zmotoryzowanych. Tymczasem są rażąco naruszane prawa mieszkańców os. Manhatan do ochrony przed nadmiernym hałasem oraz spalinami. Ruch na obwodnicy został dopuszczony i jest utrzymywany nadal bez zbadania stopnia nasilenia ruchu przez ul. A. Brody (środek osiedla) i przez podjazd do budynków osiedla nr 1,2,3,4 (uliczka osiedlowa). Przed zjazdem z obwodnicy na ul. A. Brody brak jest znaków ograniczających tonaż samochodów i prędkość jazdy. Przez ul. A. Brody faktycznie pną się na „obwodnicę" lub z obwodnicy na skróty samochody ciężarowe dostawcze, a nawet tiry, kamazy z tłuczniem drogowym, z tarcicą budowlaną też na przyczepie. Jakim prawem? To jest anarchia. Demokracja i pieniądze uderzyły nam motoryzacją do głowy. To nie jest karalne. Czy motoryzacyjny terror względem mieszkańców osiedla, w tym chaos w parkowaniu samochodów są karalne? Prawo mówi tak. Brak jest egzekucji prawa. To jest lekceważenie i prawa, i obywateli. Kto stanie w obronie słabszych? Czy nadmiar wygody dla zmotoryzowanych musi być wielką krzywdą dla mieszkańców bloku nr 3 i całego osiedla? Płacę podatki i oczekuję, że moje prawo do znośnych warunków zamieszkiwania i do ochrony przed nadmiernym hałasem będzie od zaraz przestrzegane i egzekwowane przez Władze Miasta Ustronia oraz Zarządców Dróg. To jest przypomnienie o obowiązku. Dlaczego o tym piszę? Ktoś musi głośno zło nazwać po imieniu. Z nadzieją, że zrozumienie stanu rzeczy przez odpowiedzialnych za zło zrodzi poprawę bytu mieszkańców bloku nr 3 i całego osiedla Manhattan. ***Maria Langer***

Wzmożony ruch panuje nie tylko na obwodnicy. Fot. W. Suchta

* * *

Wszyscy wiedzą, jak pracuje – ze stanowiącymi nikły procent wyjątkami – „Służba Zdrowia" i jak wrażliwa jest – o paradoksie! – na swoim punkcie. Pacjent, oczywiście mówię o tym nieprywatnym, to – delikatnie mówiąc – balast, bez którego o wiele lepiej by się pracowało. Oto jeszcze jeden przykład, do czego mogą się tzw. „lekarze" posunąć.

Parę miesięcy czekałam na termin u okulisty, który ma podpisaną umowę z NFZ – NZOZ OKO – MED. Gabinety Lekarskie 43-450 Ustroń, ul. Sanatoryjna 7. Ustalono go na 31 sierpnia br. na godz. 12.40. Byłam 10 minut wcześniej. Zgłosiłam się do rejestratorki, która kazała czekać. Potem okazało się, że cały czas była tam też obecna lekarka. W tym czasie nadeszła druga pacjentka – z terminem na 13.00 – która też zgłosiła swe przybycie i wyszła z poleceniem: czekać! O godz. 12.45, czyli już 5 minut po wyznaczonym dla mnie terminie, z pokoju wyszła lekarka, która rzuciła w przestrzeń (nie do nas pacjentek), nie mówiąc o żadnych dodatkowych wyjaśnieniach, czy przeprosinach – „idę do apteki". Ponieważ o godz. 13.00 miałam odebrać wnuczkę trochę mnie to dalsze „przesunięcie w czasie" zaniepokoiło, ale , nauczona doświadczeniem, czekałam. O godz. 12.55 poprosiłam rejestratorkę, by zadzwoniła do apteki po lekarkę. Nie zgodziła się (nie dziwię się – trudno dziś o pracę, a poza tym do dziś lekarze – oczywiście nie wszyscy – uważają się za nietykalnych i wymagają traktowania jak bóstwa). Poszłam więc sama. Przy okienku w aptece, już z zakupionymi lekarstwami, pogrążona w rozmowie z p. mgr – stała lekarka. Poinformowałam ją – spokojnie – ale zdecydowanie, że mam o godz. 13.00 odebrać dziecko, a ta godzina właśnie mija. „Zaraz przyjdę" usłyszałam i ... kontynuowała, też spokojnie dalej rozmowę. Ponieważ czekałam

(cd. na str. 7)

zdecydowała się pójść. „Coś takiego mnie jeszcze nie spotkało” – powiedziała w drodze, „Dojeżdżam 2x w tygodniu z Katowic, a pani robi mi awanturę (sic!!???), „A ja poszłam po leki, które potrzebne są do badania pacjentów” (wcześniej, przypominam, przez pół godziny panie rozmawiały, w pokoju, oprócz nich, nikogo nie było…) „Zresztą muszę mieć przerwę!”. I parę jeszcze zdań w tym stylu. Dopiero o godz. 13.10 zostałam zarejestrowana, a potem poproszona do gabinetu. Lekarka zbadała mnie i po wypisaniu recepty, poinformowała, że mnie „więcej nie przyjmie” (tak! tak!); mam sobie poszukać innego okulisty (-tki) „których jest dosyć w okolicy Ustronia.” Wytknęłam jej arogancję, co przypieczętowało jej decyzję. Trudno się dziwić – delikatna osoba, z doktoratem (tak! tak!) , a tu byle pacjent ma czelność mówić o swoich potrzebach i obowiązkach!

Poprosiłam by decyzję dała mi na piśmie. Otrzymałam ją 4 września br listem poleconym (załączam), w którym powołuje się na §§ bez ich zacytowania, a tych ja znać nie muszę (dalsze lekceważenie) i na …. Kodeks Etyki Lekarskiej (tak!). Na dodatek, by dobitnie podkreślić kto tu rządzi zamieściła „stosowną” adnotację w karcie chorobowej (pewnie w myśl zasady „przede wszystkim nie szkodzić”). I to wszystko lekarz z doktoratem! Nic dodać, nic ująć!

Kochani Pacjenci z chorobami oczu! Zawczasu szukać okulisty, który niekoniecznie ma doktorat, ale za to nie przesłania mu pacjenta jego rozdęte ego.

Nic nie wiem – nie było mi dane – o kompetencjach medycznych owej pani, ale – biorąc pod uwagę jej wobec mnie zachowanie – do dziś nie wykupiłam recepty.

(Imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

Toksyczne sąsiedztwo

Wie już chyba każdy Ustroniak, że czynność spalania traw, liści, śmieci, obciętych świeżo gałęzi i odpadów z tworzyw sztucznych (nawet w piecach) jest zakazane.

Niestety istnieją jednostki, które tych zakazów nie przestrzegają.

I tak, żeby nie narażać się tym jednostkom (są to też ludzie po studiach!) trzeba siedzieć w zamkniętym domu (pomimo pięknej pogody) nie wspominając już o suszeniu prania na zewnątrz lub wietrzeniu pościeli.

Dolina Suchego Potoku, pięknie położona jest wyjątkowa w tym temacie, ponieważ jest doliną zamkniętą i nieprzewietrzną, a właśnie tutaj sąsiedztwo jest bardzo uciążliwe. Codziennie serwują nam porcję toksyczną z komina (ponoć grzeją wodę do kąpieli chociaż mają gaz), a teraz również z podwórka. Pomimo próśb o wywiezienie odpadów roślinnych czy obciętych tui (na kompostownię bezpłatną), ignorują sąsiadów i wszystko spalają, a cały dym i pył spada na naszą posesję.

Nasz taras, meble, parapety, kwiaty, wszystko pokryte jest pyłem ze spalanego ogniska. Nie możemy nawet korzystać z tego na własnym podwórku. Jak długo będzie jeszcze ta samowola i jak długo będą nas truć tym smrodem? Faktem jest, że ład i porządek kłują niektórych w oczy. Jeżeli taką ekologię funduje nam Ustroń, to może zrezygnujemy z miana uzdrowiska.

(Imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

W dawnym USTRONIU

Przedstawiamy grupę „Średniaków” z Przedszkola nr 1, a fotografię wykonano w 1977 r. Rząd pierwszy od lewej: Monika Niemiec, Ania Gwoźdź, NN, Iza Kubok, Ola Fober, Ania Bobkiewicz, Kasia Kozieł, Grażynka Dobrzańska, Lucynka Front, rząd drugi: Kaczyński, Jasiu Bukowczan, Matuszyński, Zbyszek Wójcik, Matuszyk, Jarosław Ficek, Marek Pasterny, Heniek Worach, Artur Podżorski, Leszek Pisarek. Za dziećmi stoją: nauczycielka Zofia Kozieł, która fotografię opisała i dyrektorka tego przedszkola, Anna Raszka.

Meldunek R. Glajcarowi składa M. Melcer. Fot. W. Suchta

PO KAROSAŻU

5 września przed remizą Ochotniczej Straży Pożarnej w Polanie odbyło się uroczyste przekazanie nowego, a raczej po zabudowie specjalnej, wozu bojowego star 266. Uroczystość prowadził komendant miejski OSP Mirosław Melcer, konferansjerem był prezes OSP w Lipowcu Tadeusz Krysta.

Po wciągnięciu flagi państwowej na maszt i odśpiewaniu hymnu, prezes jednostki w Polanie Józef Gajdzica, witał przybyłych gości: wiceprezesa Zarządu Wojewódzkiego OSP Rafała Glajcara, komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej Jana Kielocha, członka Zarządu Powiatowego OSP Damiana Legierskiego, starostę Czesława Gluzę, burmistrza Ireneusza Szarca, przewodniczącego Rady Miasta Stanisława Malinę, naczelnika Wydziału Spraw Obywatelskich UM Alicję Żyłę, zastępcę dowódcy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej PSP w Polanie Grzegorza Sroczyka, zastępcę komendanta policji w Ustroniu Mirosława Lipkę, delegacje z innych jednostek OSP.

J. Gajdzica przedstawił historie jednostki, począwszy od roku 1928 i założycieli, którymi byli gospodarze z Polany i Jaszowca Józef Sztwiertnia i Franciszek Bukowczan, naczelnik stacji PKP Zalas, nauczyciel Józef Cieślar, nadleśniczy Jaskowski i właściciel sklepu Goryczka. Pierwszy sprzęt gaśniczy zakupiono w 1936 r. Był to wózek konny z motopompą. Po wojnie OSP reaktywowano w 1955 r. Pierwszy samochód bojowy marki chevrolet jednostka otrzymała w 1963 r. W 1977 r. strażacy z Polany otrzymali typowy samochód pożarniczy na podwoziu stara 20, zaś w 1989 r. eksploatowany do dziś star 266 GBM. W 2006 r. opracowano nową koncepcję zabudowy tego samochodu. Obecnie jest to najnowocześniejszy wóz pożarniczy w naszym mieście, przystosowany do działań jednostki w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym. Remont sfinansowano z budżetu miasta i dotacji Zarządu Wojewódzkiego OSP w Katowicach.

Atrakcja festynu. Fot. W. Suchta

Akt przekazania samochodu odczytał I. Szarzec. Następnie burmistrz wraz z R. Glajcarem dokonali uroczystego przekazania kluczyków naczelnikowi Michałowi Budniokowi.

Poświęcenia nowego samochodu dokonali ks. Andrzej Filapek z rzymskokatolickiej parafii św. Klemensa i ks. Marek Twardzik z ewangelicko-augsburskiej parafii A. Jakuba.

Uroczystość była też okazją do nadania odznaczeń wyróżniającym się strażakom ochotnikom. Odznakę „Strażak Wzorowy" otrzymał Patryk Jaworski (OSP Polana). Zarząd Wojewódzki OSP nadał medale „Za zasługi dla pożarnictwa" druhom - srebrny: Stanisławowi Kocjanowi (OSP Polana), Leszkowi Starzykowi (OSP Polana), Bogusławowi Śliżowi (OSP Polana), Franciszkowi Hermanowi (OSP Lipowiec), Stefanowi Auguścikowi (OSP Lipowiec), Remigiuszowi Wyce (OSP Nierodzim), Grzegorzowi Jaworskiemu (OSP Nierodzim), brązowy: Sebastianowi Grzesiakowi (OSP Centrum), Gabrielowi Grzesiakowi (OSP Centrum), Krzysztofowi Uchrońskienu (OSP (Centrum), Jackowi Wypiórowi (OSP Lipowiec), Mariuszowi Musiołowi (OSP Lipowiec), Marcinowi Kryście (OSP Lipowiec), złote: Ireneuszowi Szarcowi (prezesowi Zarządu Miejskiego OSP), Antoniemu Kędziorowi (OSP Lipowiec), Ireneuszowi Wyce (OSP Nierodzim).

W okolicznościowym przemówieniu starosta Cz. Gluza mówił m.in.:

- W Ustroniu dominuje wola uzgadniania i porozumiewania się między jednostkami. Oczywiście jest naturalna, zdrowa rywalizacja, każdy chce mieć jednostkę na jak najwyższym poziomie, ale jednocześnie ustaleń się dochowuje. Środki na dany rok nie pozwalają na realizację wszystkich zamierzeń, ale cały wieloletni cykl jest konsekwentnie realizowany. Dochowuje się uzgodnień poczynionych w ramach Zarządu Miejskiego OSP. To ogromna zasługa prezesa, burmistrza I. Szarca i innych członków zarządu, a myślę tu także o naszym komendancie druhu Mirku Melcerze.

Burmistrz I. Szarzec zwrócił uwagę, że i sam starosta, pracując w Ustroniu, wiele uczynił na rzecz harmonijnego działania jednostek OSP.

- To, że jako ostatnia jednostka otrzymaliście wóz bojowy ma ten plus, że teraz macie wóz najnowocześniejszy – mówił I. Szarzec.

- Swoim działaniem udowodniliście, że na taki samochód zasługujecie - mówił R. Glajcar. - My, jako Zarząd Wojewódzki tylko dofinansowaliśmy tę karosację, natomiast gdyby nie wsparcie ze strony samorządu, dzisiaj nie moglibyśmy się spotkać na tej uroczystości.

W swych wystąpieniach o istotnej funkcji jednostek OSP mówili J. Kieloch, D. Legierski.

Na zakończenie prezes J. Gajdzica dziękował za uczestnictwo wszystkim obecnym, a także tym, którzy dla jednostki pracują i ją wspierają: prezesowi Koła Łowieckiego Henrykowi Chowaniokowi, Janowi Gogółce za przygotowanie słupa palącego się na festynie, Janowi Kralowi za przygotowanie kroniki budowy remizy.

Po części oficjalnej rozpoczął się festyn, podczas którego faktycznie słup efektownie płonął obok strażnicy. **(ws)**

Libra
ZAPISY NA KURSY JĘZYKOWE
ANGIELSKI - NIEMIECKI
WSZYSTKIE POZIOMY ZAAWANSOWANIA
GRUPY 4 - 8 OSÓB
WYSOKI POZIOM NAUCZANIA
KURSY DLA DZIECI, MŁODZIEŻY, DOROSŁYCH
ZAPISY DO 19 WRZEŚNIA
PN-PT W GODZ. 14.00-18.00
NOWOŚĆ
KURSY MATURALNE Z MATEMATYKI
TEL. 602 651 926

Prezent dla Wandy Mider od dzieci, wnuków i prawnuków. Fot. M. Niemiec

RODZINNY BENEFIS

W wielu ustrońskich domach spotykają się rodziny na niedzielnym obiedzie. Zjeżdżają się dorosłe dzieci, dziadkowie mają okazję zapytać wnuki o postępy w szkole, a nawet ucieszyć się sukcesami prawnuków. Po obiedzie ciasto, kawa i omawianie spraw codziennych, wspomnienia dawnych lat. Taki właśnie charakter uroczystości rodzinnej, miał benefis Wandy Mider, zorganizowany w Czytelni Katolickiej, w niedzielę 6 września.

Licznie zgromadzonych ustroniaków przywitał gospodarz Czytelni ks. kanonik Antoni Sapota, proboszcz parafii św. Klemensa. Spotkanie prowadziła Halina Pasekova, aktorka Sceny Polskiej z Czeskiego Cieszyna. Czytała życiorys poetki, która w tym roku skończyła 85 lat oraz jej wiersze pisane językiem literackim i gwarą.

Jednak rozpoczęła od wspomnienia o zmarłym w tym roku Bolesławie Midrze, z którym Wanda Mider tworzyła zgodne małżeństwo od 64 lat. Dyrygent orkiestry dętej Kuźni Ustroń na zawsze wpisał się w historię miasta. Na Uniwersytecie Śląskim w Cieszynie powstała nawet praca magisterska poświęcona orkiestrze pod jego kierownictwem. Wanda Mider napisała wiele wierszy dedykowanych mężowi – o ich poznaniu, ślubie, powołaniu do wojska, a wreszcie o jego odejściu. Kilka z nich odczytano na początku benefisu.

Po śmierci męża, pani Wanda przeżywała ciężkie chwile, ale oparcie znalazła w rodzinie. Licznej i kochającej. Dali temu dowód podczas spotkania swoją obecnością i występami artystycznymi. Drogiej mamie, babci i prababci towarzyszyły dzieci: Bronisław Mider i Anna Bałdys z mężem Stefanem Bałdysem. Wnuki: Danuta Donczew z mężem Nikolajem, Zbigniew Bałdys z żoną Danutą Willmann-Bałdys, Dorota Mider z mężem Beniaminem, Adrian Mider z żoną Luizą. Prawnuki: Adam – 15 lat, Piotr – 8 lat, Zuzanna – 9 miesięcy, Julia – 2,5 roku, Wincent – 3 lata, Linet – 5 lat, Maja –2 lata.

Benefis miał charakter poetycko-muzyczny. Wiersze Wandy Mider, oprócz Haliny Pasekovej, recytowała Magdalena Michalik z Estrady Regionalnej „Równica” oraz wnuki i prawnuki pani Wandy, którym towarzyszyły zaprzyjaźnione dzieci: Zosia Korcz i Adriana Broda. Utwór na dwie gitary zagrał Zbigniew Bałdys, współtwórca zespołu „Ustronsky” oraz wnuk Adam. Nastrojowe piosenki z repertuaru polskich gwiazd śpiewała Barbara Kaczmarzyk.

Na koniec składano życzenia. Wzruszona jubilatka przyjęła kwiaty, między innymi od ks. proboszcza i szefowej ER „Równica”. W holu czytelni na gości benefisu czekał poczęstunek – kawa, herbata, ciasta i ciasteczka. Przez cały czas trwania imprezy, było to też miejsce azylu dla najmłodszych, którym trudno wysiedzieć w miejscu prawie dwie godziny. Czyli jak na urodzinach u babci - dzieci dokazują, dorośli rozmawiają... **Monika Niemiec**

Wanda Mider, z domu Brachaczek, urodziła się w Cieszynie na Nowym Mieście 10 lutego 1924 r., jako córka Józefa i Antoniny Drapa. Miała młodszego brata Tadeusza, późniejszego lekarza i dyrektora cieszyńskiego ZOZ-u. W 1945 r. wstąpiła w związek małżeński z ustroniakiem Bolesławem Midrem, znanym kapelmistrzem orkiestry dętej Kuźni Ustroń w latach 1950 - 1991. Państwo Midrowie w ciągu 64 lat wspólnego pożycia doczekali się trójki dzieci: Bronisława, Anny i Bogusława, czterech wnuków i siedmiu prawnuków. Dotychczas zostały wydane trzy autorskie tomiki poezji: „Czantoria" w 1997 r., „Równica"- w 1998 r. oraz „Na ustrońskóm nutę" w 2003 r. Za swoją działalność pisarską wyróżniona została Honorowym Dyplomem Uznania „Za zasługi dla miasta Ustronia"-w 1999 r., statuetką „Czantoryjki" Stowarzyszenia Miłośników Kultury Ludowej „Czantoria" w 1999 r., odznaką „Zasłużony Działacz Kultury" w 2003 r. oraz Laurem „Srebrnej Cieszynianki" w 2003 r. Niedawno otrzymała nominację do tytułu „Osobowość Ziem Górskich" Żywiec 2009.

Życzenia od Równicy składa R. Ciszewska. Fot. M. Niemiec

Wanda Misiorz w rozmowie z Małgorzatą Wesołowską. Fot. M. Niemiec

TAKI BYŁ RUDEK

Ludzie płakali, ale też uśmiechali się, słuchając wspomnień o trójce ekscentrycznych artystów, którym poświęcono wystawę w Muzeum Ustrońskim. Na ścianach jedyne w swoim rodzaju, od razu rozpoznawalne obrazy Rudolfa Demela, córki Zygfrydy Demel-Bąkosz i jej męża Wincentego Bąkosza.

W tym roku mija 15. rocznica śmierci Rudolfa Demela. Artykułem uczcili jego pamięć twórcy Kalendarza Ustrońskiego na rok 2009. Nie mieli jednak zbyt wielu reprodukcji jego obrazów. Kiedy już zamknięto rocznik okazało się, że mieszkająca niemal po sąsiedzku Wanda Misiorz, posiada prawdziwą kolekcję obrazów wiślańskiego malarza. Dzięki niej doszło do wystawy, na której można oglądać prace wcześniej nie prezentowane w Ustroniu.

Do Muzeum przy ul. Hutniczej przyszli przyjaciele, członkowie rodziny autorów wystawy, mieszkańcy Ustronia i Wisły, bo z tymi dwoma miastami związani byli autorzy wystawionych prac.

Najpierw przypomniano sylwetki artystów. Ich postacie pojawiły się na ekranie. Wspominano jak pracowali, otwierali wystawy, jak żegnano ich podczas pogrzebu. Fotografie i nastrojowa muzyka sprawiły, że niejednemu łza zakręciła się w oku. Następnie Lidia Szkaradnik poprosiła o wspomnienia. Bogusław Heczko, przyjaciel całej trójki artystów, nie lubi wystąpień publicznych, ale napisał krótki tekst o Rudolfie Demelu, który odczytała dyrektor Muzeum Ustrońskiego:

Rudek Demel miał swoją galerię w Dziechcince nad samym potokiem, który nieraz zagrażał jego pracowni. Znajdowało się w niej dużo obrazów olejnych, oryginalnych mebli podobnych do grzybów, gablot z motylami i innymi „dziwami". Lubił malować duże obrazy o różnej tematyce, grzyby, pejzaże Wisły, Ustronia mające dziś wartość etnograficzną i historyczną. Rudek był bardzo gościnny, częstował nas winem o niespotykanym smaku i aromacie czegoś, co rośnie tylko wokół jego domu. Do tego serwował panierowane żabie udka. Kosteczki jak zapałeczki wyciągało się z tych zgrabnych nóżek. Potem brał swoją gitarę i grał, a my śpiewaliśmy. Według księgi pamiątkowej sporo osób odwiedzało jego królestwo. Wpisywali się ludzie zacni nie tylko z najbliższego regionu, a z kraju i zagranicy. Na ścianie wisiały oprawione w ramki wycinki z prasy dotyczące twórczości Rudka, o jego życiu w „Potoku", o kąpielach nago w skutej lodem wodzie. Taki to był ten nasz Rudek i takiego będziemy mieli w naszych wspomnieniach.

Za pamięć i zorganizowanie wystawy dziękował wnuk Ryszarda Demela, syn Zygfrydy. Mówił o niepokornej naturze dziadka, który potrafił wyjść w góry na dwa dni, nie mówiąc słowa nikomu. Babcia bardzo denerwowała się, gdy znosił do domu najróżniejsze przedmioty oraz żywe lub martwe zwierzęta. Stanisław Ryjak podkreślił, że wszystkie prace dziadka należy traktować jak dokument. Nigdy nie malował z pamięci, nie dorabiał wymyślonych szczegółów.

Po wystawie rozmawiano o obrazach i skomplikowanych dziejach rodziny Demelów. Wspominano Rudka, Fredkę i Witka, których barwne postacie ożywiały stateczną społeczność Wisły i Ustronia. Częstowano się ciastkami ufundowanymi przez W. Misiorz oraz tureckim chlebem z piekarni Bethlejem z miodem z pasieki Leona Śliwki. **Monika Niemiec**

Stanisław Ryjak. Fot. M. Niemiec

Rudolf Demel (1906-1994), mieszkał w Ustroniu, a potem w Wiśle Dziechcince, gdzie posiadał swoją pracownię. Pochodził z rodziny rzemieślniczej, w której zawód lakiernika - malarza pokojowego, przechodził z ojca na syna. Zawodu uczył się od starszego brata. W 1927 r. nawiązał kontakt z malarzem artystą Ludwikiem Konarzewskim, który był jego nauczycielem i pracodawcą. Dzięki tym kontaktom wykonał wiele polichromii w kościołach oraz zaczął tworzyć. Dokumentował przeobrażający się pejzaż beskidzki, był naturalistą. Jego obrazy olejne prezentowano na wielu wystawach indywidualnych i zbiorowych. Wiele jego prac malarskich znajduje się za granicą

Zygfryda Demel-Bąkosz (1940-2000) córka R. Demela, mieszkała w Wiśle a potem w Ustroniu. W latach 50. uczęszczała do Liceum Technik Plastycznych w Bielsku-Białej, a potem w pracowni Franciszka Gluzy malowała kwiaty i wzory ludowe na miniaturach skrzyń wiejskich. Zajmowała się też dekoracją kartek świątecznych i okolicznościowych. W twórczości malarskiej jej zainteresowania były ukierunkowane na kwiaty i pejzaże, które realizowała pastelem lub akwarelą. Uczestniczyła w wielu wystawach zbiorowych.

Wincenty Bąkosz (1937-2005), mieszkaniec Ustronia, z zawodu tokarz-frezer, lecz ukończył także Liceum Ogólnokształcące dla Pracujących w Katowicach. Z Wisłą związał się w 1963 r., podejmując pracę w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" jako dekorator. W 1970 r., ukończył w Warszawie 2-letnie Studium Reklamy i Aktywizacji Sprzedaży. Od 1964 r., od pierwszego Tygodnia Kultury Beskidzkiej ,przez wiele lat współpracował z tą imprezą folklorystyczną, pełniąc funkcję członka Komitetu Organizacyjnego, odpowiedzialnego za dekorację i reklamę całej imprezy. Wraz z Bogusławem Heczko i Zbigniewem Niemcem był współzałożycielem, powstałej w 1978 r. grupy plastycznej „Brzimy" w Wiśle. Malarstwo olejne uprawiał od 1959 r. W jego pracach dominuje pejzaż beskidzki, ale nie brak także i portretów ludzi z regionu. Ta twórczość malarska jest rezultatem talentu i konsekwentnej, wieloletniej pracy nad sobą. Prezentował swe prace na wielu wystawach zbiorowych w całym kraju.

Szkoły w Ustroniu
Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Katowicach
zapraszają na rok szkolny 2009/2010

NIEPUBLICZNE MEDYCZNE STUDIUM ZAWODOWE
kierunki: technik masażysta, dietetyk
na podbudowie szkoły średniej
(nie wymagana matura, forma dzienna, 4 semestry)

SZKOŁA POLICEALNA
kierunki: technik obsługi turystycznej, technik informatyk (forma zaoczna)

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA
kierunki: kucharz małej gastronomii
(na podbudowie gimnazjum, forma dzienna, 4 semestry)

NABÓR TRWA DO 15 PAŹDZIERNIKA

INFORMACJA: 033 854 33 00
ZAPISY: Ustroń, ul. Stawowa 3

Szkoła posiada uprawnienia szkoły publicznej.
Wydajemy zaświadczenia do MOPS, ZUS
ZDZ Zawsze blisko!

więcej: www.zdz.katowice.pl ISO 9001
VIII/09

W ROCZNICĘ WRZEŚNIA

W ramach obchodów 70 rocznicy wybuchu II wojny światowej w Klubie Propozycji, działającym w Muzeum „Zbiory Marii Skalickikej", odbędzie się spotkanie pod tytułem „Cieszyński wrzesień 1939", dotyczące działań 4. Pułku Strzelców Podhalańskich z Cieszyna. Prelekcja, pokaz filmu oraz mundurów i broni, rozpocznie się o godz. 17 w środę, 23 września.

Miasto Ustroń, jako właściciel modernizowanego obiektu przychodni miejskiej, podejmie współpracę z lekarzami specjalistami lub NZOZ-ami, zainteresowanymi świadczeniem usług w Ustroniu w zakresie opieki lekarskiej w specjalnościach: urologia, dermatologia, okulistyka, alergologia, reumatologia i innych. Zainteresowanych prosimy o kontakt z Wydziałem Mieszkaniowym Urzędu Miasta Ustroń pod nr tel. 033 857-93-21 lub 606-608-568.

STOMATOLOG
Anna Oleśniewicz
Gabinet prywatny: Ustroń, ul. Stawowa 2a
KONTAKT, REJESTRACJA tel.: 601-628-415

KŁADKA NA MIEDZY

Kładka na Wiśle, łącząca Ustroń z Obłaźcem, od zawsze budziła obawy - szczególnie wśród przypadkowych przechodniów. Wisiała wysoko, kołysała, kiedy się po niej przechodziło, skrzypiała, często ziała dziurami po spróchniałych deskach. Ale przynajmniej była – jako jedyna w tej okolicy możliwości przedostania się na drugą stronę rzeki. Przez ponad miesiąc sezonu letniego, od połowy lipca do końca sierpnia, ten sposób był nieaktualny, ponieważ ze względu na stan techniczny ,kładka została zamknięta.

Cierpieli na tym mieszkańcy ulicy Polańskiej, osiedla Żarnowców i Złocieni oraz Dobki, którzy regularnie pokonywali kładkę, jadąc codziennie do pracy, na zakupy, a potem wracając do domu. Na Obłaźcu znajduje się najbliższy dla wielu z nich przystanek autobusowy. Także turyści oraz rowerzyści, bardzo licznie zwiedzający Ustroń i okolice, przez ten miesiąc musieli znacznie wydłużać sobie trasę, jeśli z Wisły chcieli się dostać pieszo do Dobki lub na Orłową. Bo najbliższy most znajduje się 2 kilometry w dół rzeki.

Pracownicy Urzędu Miasta już wcześniej w bieżącym roku, zlecili specjalistom wykonanie ekspertyzy stanu technicznego kładki, ze względu na jej niepokojący stan.

- Ekspertyza miała wskazywać na przyczynę tych częstych usterek i uszkodzeń kładki, jednocześnie pokazać sposób naprawy i określić jej koszty – wyjaśnia Andrzej Siemiński, naczelnik Wydział Inwestycji, Architektury i Gospodarki Gruntami. - W międzyczasie stan tej kładki pogorszył się na tyle, że aby zapewnić bezpieczeństwo mieszkańcom, turystom, rowerzystom, zdecydowano, że obiekt nadaje się do zamknięcia.

Nieprzyjemnie zaskoczeni byli ci, którzy tego dnia wybierali się na przystanek lub spacer na drugą stronę Wisły, ponieważ na przejściu zastali wysokie kraty i znak zakazu ruchu pieszych.

- Nie miałam pojęcia o tym, że mostek będzie zamknięty – żaliła się jedna z mieszkanek osiedla. Kilka osób spóźniło się do pracy i z wielkim oburzeniem narzekało na brak informacji. Tablice ostrzegawcze pojawiły się kilka dni później, na skrzyżowaniu za mostem na Polanie i bezpośrednio przy wjeździe na osiedle Żarnowców i Złocieni. Mieszkańcy narzekali, ale nie podjęto żadnych radykalnych kroków. Sprawa nie dotyczyła bowiem wyłącznie Urzędu Miasta w Ustroniu, ale także sąsiedniej Wisły.

- Ta ekspertyza jest gotowa – mówił A. Siemiński pod koniec sierpnia. - Rozmawiamy w tej chwili z projektantem i z wykonawcą na temat awaryjnego przystąpienia do naprawy kładki. Jesteśmy na etapie określania kosztów tego remontu. Prawo zamówień publicznych dopuszcza możliwość zlecania robót w trybie bezprzetargowym. Z takiego trybu chcemy skorzystać ze względu na stan awaryjny obiektu. Zobaczymy, jak wysoko zostaną wycenione koszty, ale chcielibyśmy we wrześniu przystąpić do naprawy i ponownego dopuszczenia do ruchu kładki.

Najtrudniejszą sprawą było podpisanie porozumienia z sąsiadem o wspólnym finansowaniu.

- To powinien być interes wspólny obu gmin – mówił A. Siemiński. - My z naszej strony z taką propozycją porozumienia wystąpiliśmy do Wisły, żeby wspólnie finansować wszystkie ekspertyzy, przeglądy, remonty, niezbędne naprawy. Kładka leży bowiem dokładnie na granicy między obiema gminami: granica przebiega nurtem rzeki, czyli połowa kładki jest po jednej, połowa po drugiej stronie. Wiadomo, że wszystkie takie rzeczy jak remonty, trzeba robić wspólnie.

Czy Wisła była gotowa do współpracy?

- Wisła jest stosunkowo oporna w tym zakresie, ja się tutaj nie chcę wypowiadać na temat rozmów i szczegółów. W każdym razie, czyniliśmy starania.

Narzekali dorośli, a także coraz częściej dzieci oraz młodzież, uczniowie gimnazjum i szkół średnich. Oni korzystają z kładki codziennie, dojeżdżając do szkół w Cieszynie, Wiśle czy Skoczowie. Kiedy rozpoczął się dla nich okres nauki, do przystanku na Polanie musieli na szczęście maszerować jedynie pierwszego dnia. Zgodnie z obietnicą, dopuszczenie kładki do ruchu było „kwestią września". Ale dlaczego musiała być ona zamknięta przez ponad połowę sezonu letniego?

Maria Kulis

Masz starą pierzynę?
Wyczyścimy pierze i uszyjemy nową kołdrę!
Czyszczenie pierza,
grępłowanie wełny,
szycie kołder na każdy wymiar.
Pracownia
Cieszyn, Chrobrego 25
tel. 601-288-793

Ewa i Jagoda Liszka oraz Stefan Steller (syn Pawła) z żoną.

LALKI ŚWIATA

Czy lalki to zwykłe zabawki, które cały swój urok tracą dla nas razem z końcem dzieciństwa? Niekoniecznie. Jak wiele z rzeczy, które tworzą ludzie, lalki mogą być dziełami sztuki i przedmiotem wystawy. W Ustroniu lalki z całego świata można podziwiać w Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej". W piątek, 28 sierpnia, gościł właścicielki kolekcji, Ewę i Jagodę Liszkę – matkę i córkę.

Dawno, dawno temu

Historia lalki jako miniaturowego, umownego przedstawienia człowieka sięga czasów prehistorycznych. Były to zarówno zabawki, których potrzebowały dzieci, jak i elementy kultu religijnego. Wykonywano je z gliny, drewna, kości zwierząt. Na początku XX wieku odnaleziono w grobie Tutenchamona w Egipcie lalki wykonane z kości słoniowej i złota. W Rzymie z kolei pochodzące z VII w p.n.e. pierwsze lalki z ruchomymi nóżkami i rączkami. Lalki jako miniaturowe damy, wraz z całymi garderobami i pałacami, zaczęły być popularne w dziewiętnastowiecznej Europie. Zaczęły wtedy grać rolę modelek dla krawców, którzy szyli dla nich miniaturowe wersje kreacji dla swoich klientek. Wielką datą w dziejach tej zabawki jest rok 1950, kiedy stworzona została pierwsza lalka Barbie.

Historię kolekcji lalek, której niewielka część wizytuje obecnie Muzeum, można opowiedzieć na wiele różnych sposobów. Zacząć - na przykład tak: była sobie raz mała dziewczynka, która pojechała wraz z mamą do Anglii, aby odwiedzić rodzinę. Bardzo nudziła się wśród samych dorosłych. Gospodarze, chcąc zająć czymś dziewczynkę, znaleźli jej na strychu stare pudło, pozostałość po magazynie nieczynnego już domu aukcyjnego. Okazało się, że jest pełne starych lalek z różnych stron świata - resztek kolekcji tajemniczej angielskiej podróżniczki, która zmarła i przekazała swoje lalki na sprzedaż. Dochody miały wspomóc biedne dzieci. Gospodarze po kolei wyprzedawali kolekcję na prowadzonych przez siebie aukcjach. Z około dwóch tysięcy, które zgromadziła podróżniczka, zostało trochę ponad trzydzieści sztuk. Dziewczynka zachwyciła się lalkami i bardzo długo się nimi bawiła. Podczas tej zabawy zorganizowała im pierwszą, małą wystawę, na którą zaprosiła swoją mamę.

To był początek wspólnej pasji Ewy i Jagody Liszki, rozwijającej się nieprzerwanie od kilkunastu lat.

Podróże lalek

W tworzenie prawdziwej wystawy zaangażowali się znajomi i rodzina zza granicy. Uruchomione w ten sposób kontakty sprawiły, że po powrocie do kraju mama i córka, zaczęły otrzymywać paczki z kolejnymi lalkami. Pomogła również Spółdzielnia Rzemiosła Artystycznego w Krakowie, która dostarczyła wiele eksponatów. Takim sposobem w 1996 r. w Muzeum Historii Katowic powstała pierwsza wystawa. Od tej pory lalki w coraz większej grupie prezentowały się m.in. w Kielcach, Krośnie, Krakowie, Nysie, Chojnicach, Warszawie, Płocku, Mikołowie. Jeszcze dłuższa jest lista krajów, z których pochodzą.

Z Afryki pochodzą przykładowo kruche, druciane lalki etiopskie, lalki z papermache i koralikowe z RPA, jedwabne z Tanzanii, oprócz tego lalki z Wybrzeża Kości Słoniowej, Algierii, Maroka. Są lalki z Urugwaju, Brazylii i Boliwii, Peru, Argentyny, Meksyku, lalka-kowbojka z USA. Lalka z Jamajki została znaleziona na pchlim targu, australijskie lalki z naturalnych materiałów są dziełem Aborygenów. Z Chin pochodzą bardzo ciężkie, porcelitowe figurki chłopca i dziewczynki. Lalki indyjskie mają ponad sto lat, indonezyjskie grały kiedyś w teatrze cieni. Są lalki z Izraela, rodzina ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich, pamiątkarskie lalki z Irlandii i San Marino, Dobry Wojak Szwejk z Czech i chorwacka lalka wykonana z muszli. Hiszpańskie lalki przedstawiają tancerzy i torreadorów w ruchu. Ciekawostką są lalki grobowe Ekwadoru, które mają ponad 150 lat. Z Nepalu pochodzi gałgankowa para młoda, a z Meksyku podobizna Marcosa – przywódcy partyzantów, wywieziona z kraju pod groźbą śmierci. Niesamowite wrażenie robi duch wody z RPA, czy lalki grobowe z Kuby.

Zazwyczaj są to egzemplarze pojedyncze. Z kolekcji angielskiej podróżniczki są 272 lalki, łącznie z tymi, do których zdołano dotrzeć po pewnym czasie.

- One są bardzo stare i bardzo bogate, widać, że ta pani nie tylko wiedziała, na czym polega jej pasja, ale również było ją na to stać – opowiadała Ewa Liszka - Mamy szczęście, ponieważ mamy przyjaciół – podróżników, którzy postanowili pomóc nam w kontynuowaniu tradycji Angielki.

Lalki z Ekwadoru.

Lalki Zuluskie - RPA.

Ci etnolodzy i etnografowie jeżdżą po świecie i przywożą takie eksponaty, do których zwykły turysta nie jest w stanie dotrzeć. Zazwyczaj są to ręcznie robione w bardzo odległych zakątkach danego kraju lalki – etnografowie wiedzą, gdzie można ich szukać, dlatego w kolekcji znajdują się naprawdę indywidualne perełki.

Kolekcja została oceniona jako rekordowa. W 2002 roku otrzymała „Certyfikat Rekordu" za rekordową kolekcję lalek w strojach regionalnych od Towarzystwa Kontroli Rekordów Niecodziennych z siedzibą w Rabce –Zdroju. W tym momencie liczy około 2700 eksponatów.

Lalki i emocje

- Człowiek, który w pewnym momencie zaczyna podróżować odkrywa czasem, że wszystko co obce, go zachwyca – opowiadała Ewa Liszka. - Do tej pory nie mogę się doczekać, kiedy wiem, że na przykład, otrzymamy lalki z Chin. To oczekiwanie jest niesamowicie emocjonujące, ja nadal się cieszę jak dziecko! To jest po prostu taka natura, że jak człowiek coś pokocha i to kolekcjonerstwo jest, to naprawdę wydaje się na nie ostatnie pieniądze. Przyjaciele, znajomi wiedzą, że nic innego nie mogą kupić w prezencie za granicą, tylko lalkę.

W skład wystawy wchodzą również zdjęcia rodowitych mieszkańców różnych krajów, na których widać, że rzeczywiście noszą oni podobne stroje, co ich lalki. Są także całe stroje z konkretnych państw.

- Obiekty są bardzo drobne. Problemem nie jest kwestia zrobienia wystawy, ale tego, żeby ją odpowiednio zabezpieczyć. Musi być bardzo dużo przestrzeni i odpowiednio dużo gablot, szczelnie zamkniętych, aby nie dostał się do lalek kurz. Bardzo ciężko jest konserwować lalki. Nikt nie zwraca na to uwagi, natomiast są to lalki bardzo misternie robione. Są to materiały naturalne, wełny, jedwabie. To powoduje, że lalki się bardzo niszczą, nie może być do nich dostępu światła i wilgoci. Koszt konserwacji jednej lalki dochodzi do tysiąca złotych.

Lalki budzą nie tylko zachwyt i troskę swoich właścicielek. Mogą również przerażać. Podczas wystawiana lalek w Krakowie wybuchła sensacja, kiedy w gazetach napisano, że można na niej zobaczyć magiczne lalki voo-doo. Grupa ludzi próbowała wziąć szturmem muzeum, żeby je zlikwidować!

Lalki i etnologia

Podział lalek ze względu na miejsce pochodzenia i nazwa kolekcji „Lalki świata" to pomysł córki, Jagody.

- Wtedy nie można było jeszcze za bardzo nigdzie wyjeżdżać – opowiada E. Liszka. - Pomyślałyśmy, że trzeba zrobić taką wystawę, świat jako kolekcjonerstwo. Można zbierać wszystko, to wspaniała pasja, którą każdemu polecam, ale w naszym wypadku chciałyśmy, aby to kolekcjonerstwo zostało w jakiś sposób uporządkowane, aby służyło dzieciom i dorosłym. Oglądając wystawę można, jak palcem po mapie, podróżować po różnych kontynentach, krajach, przyglądać się strojom, które w danym kraju są noszone. Można dostrzec pewne różnice i podobieństwa, jakie łączą konkretne narody. Na przykład, nasze narody słowiańskie mają bardzo podobną specyfikę, jeśli chodzi o strój ludowy.

Lalki Kokesi - Japonia.

Duch Wody - RPA.

Lalki przedstawiają różne warstwy społeczne i zawody. Jest na przykład koronczarka z Brukseli, sprzedawca bułeczek z Walii, myśliwy z Finlandii, rybak ze Szwecji, żandarm z Anglii, wytwórca serów z Holandii lub wina z Sycylii. Na bazie wystawy można zrobić badania w dziedzinie etnologii, socjologii, a także ekonomii. Na podstawie, m.in. lalek z Rumunii: w przeciągu około sześćdziesięciu lat lalki niezwykle zmieniały się, ewoluowały wraz z rozwojem kraju. Od lalek, które miały twarz z kauczuku, gumowych, malowanych, do porcelanowych. Tak samo zmieniały się ich stroje. Ogólna zasada jest taka, że im bliżej współczesności, tym mniejsza dbałość o szczegóły.

- Idziemy w kierunku mechanizacji, a nie rękodzieła – mówiła E. Liszka. – Produkcja masowa powoduje mniej dokładnie wykonanych lalek. Te ręcznie robione obecnie kosztują majątek.

Ewa Liszka na co dzień jest pracownikiem Muzeum Historii Katowic, a więc znakomicie znała się na organizowaniu wystaw i przechowywaniu eksponatów w chwili, kiedy jej córka otrzymała do zabawy lalki z tajemniczego pudła angielskiej podróżniczki. Szczęśliwym trafem znalazło się we właściwych rękach. Może pomogły mu w tym magiczne lalki z Indonezji?

Maria Kulis

Lalka z Peru.

Lalki magiczne - Indonezja.

ustrońskie galerie, muzea, placówki kultury, fundacje, stowarzyszenia, policja, straż miejska

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. J. Wantuły
Rynek 4, tel. 854-23-40.
Biblioteka Miejska zaprasza w godzinach:
poniedziałek: 8.00-15.00, wtorek: 8.00-15.00, środa: 8.00-18.00, czwartek: nieczynne
piątek : 8.00-18.00
sobota - tylko wypożyczalnia dla dorosłych: 8.00-12.00.

CZYTELNIA OGÓLNA ORAZ WYPOŻYCZALNIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY
po.: 8.00 - 15.00; wt.: 8.00 - 15.00; śr.: 12.00 - 18.00; pi.: 8.00 - 18.00.

BIBLIOTEKA SZKOLNO-ŚRODOWISKOWA W USTRONIU - POLANIE
poniedziałek: 8.00 - 15.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa: 12.00 - 18.00; czwartek: nieczynne, piątek: 8.00 - 18.00.

MUZEUM USTROŃSKIE im. J. Jarockiego
ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.
www.muzeumustronskie.pl , e-mail: muzeumustronskie@op.pl
Wystawy stałe:
— Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
— Wystawa etnograficzna ze zbiorów własnych Muzeum
— Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
— Obraz Ludwika Konarzewskiego (juniora) „Wesele"
Muzeum czynne: **w poniedziałki 9 - 15, we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 15**
w soboty, niedziele 9.30 – 13.

„ZBIORY MARII SKALICKIEJ" ODDZIAŁ MUZEUM USTROŃSKIEGO
ul. 3 Maja 68, tel. 033 858-78-44,
e-mail: ustron@skalickamuzeum.pl, www.skalickamuzeum.pl
ekspozycja stała :
- ze zbiorów Marii Skalickiej: drzeworyty sztorcowe Pawła Stellera, cenny zbiór książek tzw. „Cieszyniana", starodruki, druki bibliofilskie i unikatowe oraz ekslibrisy;
- ponadto: Ustroń w starej fotografii, porcelana ręcznie malowana Barbary Majętny, wystawny żeński strój cieszyński, filigran cieszyński Kazimierza Wawrzyka;
- oraz - „Walka o niepodległość w czasie II wojny światowej (1939-1945)". (AK, PSZ na Zachodzie, Wojsko Polskie na Wschodzie, Wrzesień 1939, martyrologia mieszkańców Ustronia) - wystawa ustrońskich kombatantów.

Galeria „Pod Jodłą" w Muzeum Marii Skalickiej
LALKI ŚWIATA - w strojach narodowych, historycznych i regionalnych. Wystawa czynna: 1.07 - 30.09.
FILIGRANOWE CACKA - ustrońskiego artysty Kazimierza Wawrzyka. Wystawa czynna do 20 .09

KLUB PROPOZYCJI: - klub tysiąca inicjatyw i spotkań z ciekawymi ludźmi
ODDZIAŁ CZYNNY: codziennie w godz. 11-16

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „NA GOJACH"
B&K Heczkowie **- ul. Błaszczyka 19**, tel. 854-11-00. **Galeria czynna cały czas**.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „ZAWODZIE"
ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488. Galeria czynna: od pn do pt 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH
Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail: bpiwa @ poczta.onet.pl
Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCIJAŃSKA FUNDACJA „ŻYCIE I MISJA"
ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14 *szkolenia, wykłady, konferencje, edukacyjne imprezy dla dzieci i młodzieży „Strefa Wolności",Wydawnictwo „Koinonia", czasopismo „Nasze Inspiracje".*

WYSTAWA MOTOCYKLI ZABYTKOWYCH - RDZAWE DIAMENTY
ul. Partyzantów 1
Od wtorku do niedzieli - godz. 10.00 - 18.00.

CZYTELNIA KATOLICKA
Dziedziniec przy kościele p.w.Św. Klemensa,
- od poniedziałku do soboty: **8.00 - 12.00 i 17.00 - 19.00;**
- niedziele: **7.00 - 13.00 i 17.00 - 19.00.**

MIEJSKI DOM KULTURY „PRAŻAKÓWKA"
ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06. e-mail: mdk@ustron.pl
Koła zainteresowań dla dzieci i młodzieży: komputerowe, szachowe, plastyczne, wokalno-instrumentalne, taniec nowoczesny, rękodzieło artystyczne, teatralne i recytatorskie, modelarskie, akrobatyka, mażoretki, taniec break dance - zajęcia odbywają się po południu.
AEROBIK - poniedziałek i czwartek - **18.00 - 19.00** oraz **19.00 - 20.00**; środa i piątek - **19.00 - 20.00.**
JOGA - środa i piątek - **17.50 -18.50.**

TOWARZYSTWO KSZTAŁCENIA ARTYSTYCZNEGO - Ognisko Muzyczne MDK „Prażakówka"
Nauka gry na instrumentach muzycznych w klasach: fortepianu, skrzypiec, akordeonu, gitary, fletu, keyboardu, saksofonu, klarnetu oraz śpiew rozrywkowy i przedszkole muzyczne.

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŹWOŚCI
Klub Abstynenta „RODZINA", **Ustroń, ul. Rynek 4** (byłe liceum koło ZUS)
MITYNG AA - czwartek od 17.30 MITYNG Al-Anon.- wtorek od 17.30 i niedziela
Klub Abstynenta - w pozostałe dni od 17.00
Telefon: 854-19-84, tel. kontaktowy: 0 601 516 854.

FUNDACJA ŚW. ANTONIEGO
ul. Kościelna 21, tel. 854 17 72
Spotkania z instruktorem terapii uzależnień i współuzależnień - wtorek 9.00 -10.00;
- czwartek 16.00 - 17.00; Psycholog - każdy ostatni piątek miesiąca;
Wydawanie posiłków - pon. - pt. 11.30 - 13.00.

EWANGELICKIE STOWARZYSZENIE „MARIA MARTA"
ul. Polańska 87a, adres kontaktowy: pl. Ks. Kotschego 4, tel. 854 11 29
Spotkania w trzecią sobotę miesiąca o godzinie 10.00.

MIEJSKI OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ
ul. M. Konopnickiej 40 - od poniedziałku do piątku 7.30 - 15.30
Telefon: 033 854-26-34, 033 854-21-63.

STOWARZYSZENIA I ZWIĄZKI W PRAŻAKÓWCE
Zw. Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych - poniedziałek 10.00-12.00 sala nr 17
Stow. Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie I i III wtorek miesiąca - 10.00-12.00 sala nr 2.
Związek Inwalidów Wojennych RP i Związek Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych - czwartek 10.00-12.00 s. nr 2.
Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów Koło nr 2 w Ustroniu - środa 10.00-12.00 sala nr 2.
Światowy Związek Żołnierzy AK - piątek 10.00-12.00.
Estrada Ludowa Czantoria i Mała Czantoria - wtorek 17.30-20.00.
Zespół Wokalny „Ustroń" - wtorek 18.00-20.00.

STOWARZYSZENIE POMOCY DZIECIOM I RODZINIE"MOŻNA INACZEJ"W USTRONIU
- Ośrodek Pracy z Dziećmi i Młodzieżą „Można Inaczej", ul. Rynek 4,
od poniedziałku do piątku 8.00-18.00
- dyżur biura Stowarzyszenia: poniedziałek 8.00-10.00, sroda 8.00-10.00
- Centrum Wolontariatu: środa 15.00- 18.00
- Psychoterapeuta: poniedziałek 14.00-18.00

ŚWIETLICA ŚRODOWISKOWA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W HERMANICACH
- poniedziałek (16 - 18) - zajęcia plastyczne, kółko szydełkowania
- wtorek (16 - 18) - zajęcia plastyczne oraz zajęcia komputerowe
- środa (16 - 18) - zajęcia sportowe

W czwartą środę miesiąca w godzinach 19 - 20 konsultacje z psychologiem.
- czwartek (16 - 18) - kółko haftu
- piątek (16 - 18) - kółko teatralne
- sobota (9 - 12) - gry i zabawy, wycieczki

Od poniedziałku do piątku istnieje możliwość odrobienia lekcji oraz otrzymania pomocy w nauce.

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA
Rynek 2, tel. 854-26-53, - od poniedziałku do piątku 8.30 - 17.00 - sobota 8.30 - 13.00
ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25 - od poniedziałku do piątku 8.45 - 16.00 - sobota 8.45 - 13.00.

KOMISARIAT POLICJI USTROŃ
ul. 3 Maja 21, (tel. alarm. 997); tel. 854-24-13; 854-34-13.
STRAŻ MIEJSKA USTROŃ
ul. Brody 16, tel. 854-34-83; kom. 604-55-83-21; z ERY: darmowy **986.**

Budzi się duch Równicy. **Fot. M. Niemiec**

SKLEP "CZTERY PORY ROKU"
Ustroń ul. Brody 16
(Pawilon Handlowy na os. Manhatan)
oferuje
markową odzież nową i używaną
w dobrych cenach
- męską, damską i dziecięcą, rajstopy, biustonosze, torebki, drobną biżuterię, obrusy, firany, komplety kuchenne
Zapraszamy
od poniedziałku do piątku w godz. 10.00 - 18.00
w soboty w godz. 9.00 - 12.00

Ogłoszenie

Burmistrz Miasta Ustroń ogłasza, że w dniu 20.10.2009 r., odbędzie się pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej ozn. nr 1118/58 o pow. 0.0634 ha, obj. KW BB1C/00051453/0 Sądu Rejonowego w Cieszynie, położonej w Ustroniu przy ul. Lipowskiej.

Oferty pisemne należy składać w zamkniętych kopertach z napisem "Przetarg nieograniczony – nieruchomość ul. Lipowska", w Biurze Podawczym Urzędu Miasta Ustroń pok. nr 4, w terminie do dnia 16 października 2009 r.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 46.000,00 zł netto, wadium w wys. 4.600,00 zł należy wnieść w pieniądzu w terminie do 16.10.2009 r., dowód wpłaty wadium dołącza się do oferty. Do ceny osiągniętej w przetargu doliczony zostanie podatek Vat 22 %.

Część jawna przetargu i otwarcie ofert nastąpi w obecności oferentów w dniu 22.10.2009 r. w pok. nr 1 Urzędu Miasta Ustroń o godz. 11-tej.

Szczegółowe ogłoszenie o przetargu zostało zamieszczone na stronie internetowej www.ustron.pl oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Ustroń.

Bliższych informacji w tej sprawie można zasięgnąć pod numerem telefonu (033) 8579318.

Na urodziny Jana Podżorskiego – „Hakera”

Ludeczkowie roztomili, emeryci z Kuźni
niech sie żodyn z winszym w tym tydniu nie spóźni!
Dyć kamraci przeca wiedzóm kómu trza winszować,
kómu zdrowio życzyć, ściskać, wycałować.
Nó, za całowali weznóm sie downe frelki,
bo mioł dycki poważani i szacunek wielki.
Robił w Kuźni trzicet roków, znoł sie na robocie,
a był chłop w porzóndku, dyć go wszyscy znocie.
Dyrektorowoł w fabryce za rzóndów Dziopaka,
kiery nie znaszeł na niego żodnego haka.

A, że dzisio żeś je Jónku na emeryturze,
tóż dobrym zdrowiym ciesz sie jak najdłóżyj.
Pomyślności na delsze roki Ci życzymy
i uśmiychu, i radości też winszujymy.
Dyć Cie wszyscy strasznucnie radzi mómy,
żyj aspóń sto roków chórym zaśpiywómy.

Kamraci - emeryci

Spotkanie Klubu Emerytów Kuźni 6 VII, wśród nich Haker.

UWAGA

przedsiębiorcy prowadzący sprzedaż napojów alkoholowych!

Urząd Miasta Ustroń przypomina o wynikającym z ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, obowiązku uiszczania trzeciej raty za sprzedaż napojów alkoholowych. Termin płatności trzeciej raty upływa 30 września 2009 r. Płatności należy dokonywać w kasie Urzędu Miasta Ustroń (parter) lub przelewem na konto bankowe: ING BANK ŚLĄSKI O/Bielsko-Biała 60 10501070 1000 0001 0102 5211.

KRZYŻÓWKA 30 zł KRZYŻÓWKA 30 zł KRZYŻÓWKA 30 zł

POZIOMO: 1) pomost w morzu, **4)** natchnienie artysty, **6)** skrzydlaty padlinożerca, **8)** stolica Łotwy, **9)** bankowe okienko, **10)** zawody żeglarskie, **11)** taniec ludowy, **12)** polski browar, **13)** kanadyjska metropolia, **14)** w rodzinie żurawi, **15)** broni przyrody, **16)** rosyjski czołg, **17)** miasto w Turcji, **18)** uderzenie biczem, **19)** glon morski, **20)** świńska buźka.
PIONOWO: 1) jedna milionowa metra, **2)** przynosi rentę, **3)** wyrwa, **4)** bal przebierańców, **5)** świadectwo techniczne, **6)** spodnie pradziadka, **7)** zabawa u znajomych, **11)** łódź indiańska, **13)** na feldze, **17)** symbol chemiczny srebra.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 25 września.

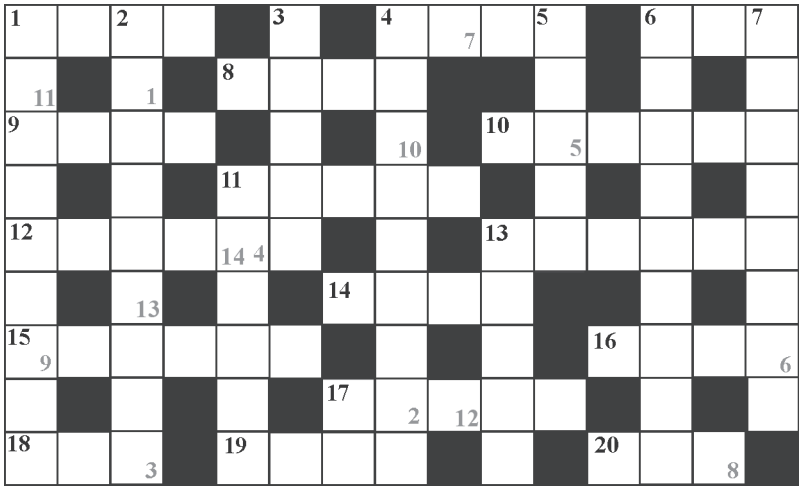

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 35

KONIEC SEZONU

Nagrodę 30 zł otrzymuje **Ewa Pasterny** z Ustronia, ul. Lipowska 51. Zapraszamy do redakcji.

BLIŻEJ NATURY

ZASKRONIEC ZWYCZAJNY

Pewnego dnia na moim służbowym biurku znalazłem zdjęcie. Ot, fajna fotka przedstawiająca w zbliżeniu głowę zaskrońca, czyli jednego z czterech naszych rodzimych, krajowych węży. Do zdjęcia była dołączona krótka, w zasadzie jednozdaniowa notatka, informująca, że zdjęcie wykonano na terenie ogródków działkowych i był jeszcze jeden zaskroniec, który padł ofiarą dość rozpowszechnionej wśród ludzi „wężofobii", czyli po prostu został zabity. To z pewnością nie ostatnie tego typu zdarzenie, kiedy *Bogu ducha* winne zwierzę płaci swym życiem za nie swoje „grzechy". Zaskroniec jest wężem i to właśnie w naszych oczach czyni go zwierzęciem śmiertelnie niebezpiecznym, groźnym i na tyle agresywnym, że w zasadzie odruchowo, kiedy tylko spotykamy zaskrońca, to nie tylko reagujemy paniką, ale w dodatku jeszcze staramy się go zabić. Zaskrońce nie są oczywiście stworzeniami pozbawionymi rozumu czy instynktu samozachowawczego i zapewne w zdecydowanej większości przypadków zdążą po prostu uciec przed człowiekiem uzbrojonym w sztychówkę, kopaczkę, *krympocz* czy też w zwykły kij. Ale jednak wciąż są zabijane i trudno nie oprzeć się wrażeniu, że to z powodu ich fatalnego – mówiąc współczesnym językiem – PR-u, czyli *public relation*.

Dlaczego zabijamy zaskrońce? Przyczyny są chyba dwie. Po pierwsze pełzające po ziemi, pozbawione kończyn i zabijające swe ofiary z zasadzki węże, nigdy nie cieszyły się dobrą opinią. Wąż jest w zasadzie klasycznym złym bohaterem opowieści, legend, podań, mitów czy różnych religijnych przypowieści. To synonim zła wcielonego, zła w czystej postaci, stworzenie perfidne, podstępne, zdradzieckie i groźne. Każde spotkania przeciętnego człowieka z wężem kończy się więc tak samo – panicznym strachem połączonym z agresją skierowaną wobec zwierzęcia. Zapewne wiele znaleźlibyśmy miejsc na Ziemi, gdzie strach przed wężami jest w pełni bądź przynajmniej częściowo uzasadniony, ale w naszym kraju węże z całą pewnością nie należą do zwierząt najbardziej niebezpiecznych dla zdrowia czy życia. Chyba bardziej obawiałbym się kleszczy, bowiem ich powszechność i masowość występowania oraz przenoszone przez te małe pajęczaki choroby rzeczywiście mogą mieć opłakane skutki dla zdrowia człowieka.

Po drugie zaskrońce padają ofiarą pomyłek i są brane za jadowite żmije zygzakowate. Owszem, można czasem pomylić te odmienne przecież i nie spokrewnione ze sobą gatunki. Znamy bowiem takie odmiany barwne żmij, że praktycznie nie sposób dostrzec na ich grzbiecie charakterystycznego zygzaka. Z drugiej strony zaskrońce mają równie wielce charakterystyczne jasne plamy na bokach głowy, ale każdy, kto ni stąd, ni zowąd napotka na swej drodze węża, oczami wyobraźni widzi jego ociekające jadem zęby czy duszący uścisk splotów jego ciała, niż analizuje ubarwienie głowy czy grzbietu. A przecież w sumie zaskrońce to całkiem sympatyczne i zupełnie niegroźne dla nas zwierzęta.

Zaskrońce występują w całej Europie, nie znajdziemy tego gatunku jedynie w Szkocji i w Irlandii oraz w północnych częściach Półwyspu Skandynawskiego i przynależnego do kontynentu europejskiego północnego kawałka Rosji. Zaskrońce występują również w Azji, aż po jezioro Bajkał, w północnej części Półwyspu Arabskiego po Iran oraz w północnej Afryce. To dość duże węże – samce dorastają zwykle do 60-70 cm, samice są większe i osiągają zazwyczaj 80-100 cm (zdarzają się jednak osobniki tego gatunku o długości dochodzącej nawet do 180-200 cm). Różnorodne i zmienne jest ubarwienie tych węży; grzbiet ciała zaskrońca może być szary, szarozielony, oliwkowozielony, jasnobrązowy, zielonkawy z niebieskim połyskiem, brązowoczarny lub całkowicie czarny z mniej lub bardziej widocznymi plamkami na grzbiecie i na bokach, o różnych kształtach, wielkości i ułożeniu. Głowa z wierzchu jest w barwie grzbietu lub ciemniejsza, ale po bokach, w tyle głowy – „za uszami" lub „za skroniami", stąd zresztą nazwa *zaskrońce* – widoczne są zazwyczaj dwie symetryczne, żółte, rzadziej białawe lub pomarańczowoczerwone plamy (jaskrawe u młodych osobników, ale u węży czarnych lub o jasnej barwie skóry - prawie niewidoczne). Zaskrońce są niejadowite, nie są również dusicielami, a swoje ofiary łapią i połykają żywcem. Polują na żaby i ropuchy, traszki, ryby, rzadziej na jaszczurki i myszy, a młode osobniki zjadają dżdżownice, kijanki i larwy traszek oraz małe ryby. Z tego menu widać, że zaskrońce lubią tereny podmokłe, bagienne, miejsca położone nad ciekami i zbiornikami wodnymi. Nic w tym w sumie dziwnego, bo zaskrońce doskonale pływają i nurkują. W zasadzie możemy stwierdzić, że są to węże prowadzące ziemnowodny tryb życia.

Aktywne za dnia, zaskrońce rano wylegują się na słońcu i grzeją, by jako zwierzęta zmiennocieplne, „nabrać" energii na cały dzień. Są to stworzenia raczej płochliwe, salwujące się w razie niebezpieczeństwa ucieczką, gdyż niewiele mogą przeciwstawić wrogom. Przede wszystkim bronią się uciekając do forteli - na przykład unoszą przednią część ciała i syczą, udając groźniejsze niż są w rzeczywistości. Kiedy to nie pomaga, zaskrońce udają martwe, czyli przywracają się na grzbiet, brzuchem do góry, przekrzywiają pysk i wyciągają język. Jeśli i to zawiedzie, złapany zaskroniec wyrzuca na zewnątrz cuchnącą wydzielinę gruczołów odbytowych, co nie jestem czymś specjalnie miłym ani w dotyku, ani po zapachu (autor tych słów wie, co pisze, oj, wie!). Zaskroniec może też próbować gryźć, ale przy małych zębach kiepska to oręż i nijaka obrona.

O tej porze roku powoli zaskrońce zaczynają się szykować do snu zimowego. Spędzą go w norach pod korzeniami drzew, zagrzebane gdzieś w kupkach liści czy kompostu. Obudzą się w marcu lub w kwietniu i znowu będą starać się uniknąć spotkania z człowiekiem, które tak często kończy się dla tych węży tragicznie, chociaż gady te przecież chroni obowiązujące w naszym kraju prawo.

Wymądrzam się i wymądrzam, ale przyznać muszę, że strach przed wężami wszyscy mamy chyba zapisany w genach. Widok zwiniętego w kłębek zaskrońca (na załączonym obrazku) i mnie przyprawił o dreszczyk emocji i - nie powiem - chwilkę strachu, kiedy ostatnio przedzierałem się przez nadwiślańskie chaszcze. Zaskroniec naszym spotkaniem też chyba był mocno zaskoczony, bo pozwolił się sfotografować, zanim zrobił cichutkie *plum* do Wisły. Tekst i zdjęcie: **Aleksander Dorda**

DWADZIEŚCIA OPON

Czwarte miejsce zajmuje Kajetan Kajetanowicz w Rajdowych Samochodowych Mistrzostwach Polski po czterech eliminacjach. Praktycznie w walce o najwyższe miejsca liczy się pięciu kierowców: Bryan Bouffier – 97 pkt., Tomasz Kuchar – 95 pkt., Michał Sołowow – 75 pkt., Kajetan Kajetanowicz – 71 pkt., Leszek Kuzaj – 67 pkt. Następny kierowca ma 31 punktów. Do końca RSMP zostały dwa rajdy – rozgrywany na szutrze Rajd Orlenu w najbliższy weekend i Rajd Dolnośląski po asfalcie w drugi weekend października. W ubiegłym roku K. Kajetanowicz zajął w klasyfikacji generalnej RSMP drugie miejsce, ale nie uważa by obecny sezon był gorszy.

- W tym roku czujemy się bardziej pewnie, stabilnie, a jeśli chodzi o wyniki, to według punktacji zeszłorocznej także bylibyśmy na drugim miejscu – mówi K. Kajetanowicz. – W zeszłym roku nie wygraliśmy ani jednej eliminacji, w tym roku się to zdarzyło, co może świadczyć, że jest lepiej. Ponadto jeździmy w zespole Subaru Poland Rally Team, a to jest duży prestiż. Ogólnie rzecz biorąc jest dobrze. Szkoda tylko, że jeden rajd został odwołany.

Po zakończeniu RSMP K. Kajetanowicz planuje jeszcze start w Rajdzie Warszawskiej Barbórki. Być może w Cieszyńskiej Barbórce, ale na razie to nic pewnego. Dla zespołu Subaru to rajd drugiej ligi.

Każdy rajd to kilka tygodni przygotowań.

- W zespole Subaru wiele moich obowiązków, które miałem jeszcze przed rokiem, już nie istnieje – mówi K. Kajetanowicz. – Obecnie jestem odpowiedzialny np. za dobór opon. Polega to na tym, że muszę podać dokładnie oznaczenia. Na rajd szutrowy mamy trzy rodzaje twardości opon, dwa rodzaje szerokości i dwa rodzaje bieżnika. Teraz te rodzaje można mieszać na dowolne sposoby, tak by opony najlepiej dobrać do danego rajdu, danej temperatury. Trzeba brać pod uwagę, jaka mniej więcej będzie temperatura, długości odcinków, żeby opona się nie przegrzewała i pracowała dobrze przez cały czas.

Opony zamawia się u przedstawicieli firm w kraju, a sprowadza zza granicy. Oczywiście zamówienie trzeba złożyć odpowiednio wcześniej. Jedna opona kosztuje minimum 1000 zł netto, a podczas rajdu zużywa się ich od 16 do 20.

- Przed rajdem trzeba też zorganizować testy jedno lub dwudniowe – mówi K. Kajetanowicz. – Drogę o zbliżonych parametrach do tej na rajdzie trzeba załatwić legalnie, więc łącznie z pozwoleniami od samorządu, policji, straży pożarnej. Musi też być karetka. Takie są wymagania Subaru Rally Team. Wszystko na 30 dni przed testem. Osobiście testów nie załatwiam, ale sugeruję, jaka powinna być droga.

Wyjazd na rajd odbywa się w poniedziałek, we wtorek jest jeszcze jeden dzień testów, a od środy zapoznawanie się z trasa przez dwa dni. Jest to już tydzień rajdowy. Miedzy rajdami przez cały czas trwa praca nad ustawieniami samochodu.

- Samochód jest serwisowany cały czas przez dwóch mechaników z Polski, a przed rajdem przyjeżdżają Belgowie i razem kończą pracę – mówi K. Kajetanowicz. – Jeżdżę do mechaników, zobaczyć co się dzieje i przekazywać sugestie. Pewne rzeczy udaje się przekazać przez telefon, ale wolę pojechać na miejsce i zobaczyć, jak samochód jest rozbierany i przygotowywany.

Nie może zabraknąć wielu innych rzeczy. Właścicielom na pewno zależy na kontaktach z mediami, jest praca rzecznika prasowego. Wiele spraw organizacyjnych i technicznych do załatwienia, by K. Kajetanowicz z pilotem Jarosławem Baranem, mogli w rajdzie wystartować.

Wojsław Suchta

Fittco
Systemy Instalacji Sanitarnych i C.O.
Oferujemy:
- armaturę i ceramikę sanitarną
- rury i kształtki
- narzędzia instalacyjne
- urządzenia grzewcze, kominki
- izolacje, kleje, płytki ceramiczne
- świadczymy usługi instalacyjne
43-450 USTROŃ
ul. Fabryczna 9
tel/fax: (033) 851 14 52
www.fittco.pl

Dwa w jednym. **Fot. W. Suchta**

OGŁOSZENIA DROBNE

Promocja okien PCV f.h. „Besta" Ustroń, ul. Skoczowska 47e. Tel. 033 854-53-98.

Kupię radia, wzmacniacze, kolumny, itp. Kolejki PIKO, HO, TT. Klocki Lego. 607-912-559.

Kupię antyki, starocie, itp. 790-467-020.

Węgiel Eko-groszek, pakowany, drewno opałowe, transport. 0 518-201-189.

Wynajmę, Ustroń, Daszyńskiego 40: mieszkanie 46m2, 2 osobne pokoje, sklep 20m2, biuro. Tel. 790 630 469, www.extrahawk.com

Pokój do wynajęcia. Tel. 033 854-51-97.

Instalacje grzewcze i sanitarne nowe oraz remonty. tel. 504-666-410.

Wynajmę wolno stojący aneks pokojowy. 664-684-075.

Ustroń - M3 sprzedam, wynajmę. 601-49-11-24.

Pogotowie komputerowe, dojazd gratis. Tel. 514-79-69-09.

Dojarka, chłodziarka, sprzęt do wyrobu sera - zachodni. (33) 85-28-112.

Kuchnia do zabudowy, komplet od A - Z, rogówka, łóżko, itd. Bardzo tanio. (33) 85-28-112.

Tłoczymy sok z jabłek, z gruszek. Katarzyna i Artur Kral, ul. Lipowska 63A. Tel. 600-875-086, (33) 854-75-60.

Wynajmę na działalność gospodarczą 107m2 w Ustroniu. Tel. 601-46-33-73.

Pokój do wynajęcia. Tel. 500-849-356 po 16.00

Przyjmę instalatora w branży sanitarnej, tel kontaktowy 509-940-502.

Lekcje j. angielskiego na wszystkich poziomach zaawansowania - dzieci, młodzież, dorośli. Także w godzinach porannych. Anglista z wieloletnim doświadczeniem. Tel. 508 569 157.

Wsparcie dla właścicieli małych firm przy podejmowaniu kluczowych decyzji w firmie. Analizy, konsultacje, doradztwo. Tel. 508 569 157.

Sprzedam drewno opałowe - buk. 603 618 617.

DYŻURY APTEK

14-17.9 -	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
18-19.9 -	Na Zawodziu	ul. Sanatoryjna 7	tel. 854-46-58
20-21.9 -	Elba	ul. Cieszyńska 2	tel. 854-21-02
22-23.9 -	„111"	ul. Skoczowska 111	tel. 854-24-89
24-25.9 -	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76

Wieczorem dyżur rozpoczyna się z chwilą zamknięcia ostatniej apteki.

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

19.09	godz. 15.00	**Recital poetycki ulubionych wierszy Mariana Żyromskiego**, pt. „Niektórzy lubią poezję... i książki", *Muzeum Ustrońskie.*
21.09	godz. 12.50-14.25	**I kurs tańca towarzyskiego** dla uczniów klas III G-2, *MDK „Prażakówka".*
	godz. 14.40-16.15	**II kurs tańca towarzyskiego** dla uczniów klas III.
23.09	godz. 12.50-14.25	**III kurs tańca towarzyskiego** dla uczniów klas III G-2, *MDK „Prażakówka".*
	godz. 14.40-16.15	**IV kurs tańca towarzyskiego** dla uczniów klas G-2, *MDK „Prażakówka".*

SPORT

19.9	godz. 16.00	**Mecz piłki nożnej KS Kuźnia - LKS Radziechowy -** *stadion Kuźni.*
19.9	godz. 16.00	**Mecz piłki nożnej KS Nierodzim -LKS Błyskawica Kończyce Wielkie,** *stadion w Nierodzimiu***.**

KINO

11-17.9 godz. 18.50	**TRZY KRÓLESTWA**, *dramat historyczny*,15 lat, Chiny.
18-24.09 godz. 18.20	**MÓJ NAUCZYCIEL**, *dramat obyczajowy,*15 lat, Czechy.
18-24.09 godz. 20.00	**DLA NIEJ WSZYSTKO**, *dramat*, 15 lat, Francja.

USTROŃSKA
dziesięć lat temu

W ostatni weekend rozegrano 47. Rajd Wisły. Trasa rajdu wiedzie również przez Ustroń, choć po uchwale Rady Miejskiej, od kilku lat na terenie naszego miasta nie wolno organizować odcinków specjalnych. Nie do końca przestrzegają tego organizatorzy i czasami jakiś OS zahacza o granice Ustronia. Tak często dzieje się na drogach Lipowca. Przez miasto przejeżdżają też rajdowe samochody, korzystając z dróg tak jak wszyscy inni użytkownicy. (...) Na kpinę więc zakrawa informacja organizatorów, że nad bezpieczeństwem rajdu czuwało 570 policjantów. Wydaje się, że dopóki trasy przejazdu rajdowców, nie zostaną faktycznie szczelnie obstawione przez policję drogową z radarami, uchwała Rady Miejskiej pozostanie martwym przepisem, a organizatorzy nadal będą pisać o „głupocie i brawurze niektórych widzów". Tak jakby korzystanie przez pieszych z ul. Dominikańskiej, przy której nie ma chodnika, było brawurą i głupotą. Dotyczy to także innych ulic.

* * *

Od 1 września komendantem Komisariatu Policji w Ustroniu jest podkomisarz Janusz Baszczyński. Ma 29 lat jest żonaty, mieszka w Cieszynie. Absolwent Wyższej Szkoły Policyjnej w Szczytnie (praca dyplomowa dotyczyła Ustronia w sezonie turystycznym), aktualnie studiuje na kierunku politologia na Wydziale Zarządzania i Administracji w Kielcach. W służbie policyjnej od 1989 roku, od samego początku związany z ustrońskim komisariatem. Rozpoczynał pracę jako posterunkowy, następnie otrzymał stopień sierżanta, młodszego aspiranta i podkomisarza. Zajmował się głównie sprawami kryminalnymi.

* * *

Adeptki zawodu fryzjerskiego, które kształciły się u pani Anny Markuzel, mają na swoim koncie spore osiągnięcia. W 1998 roku Sylwia Niemczyk zajęła pierwsze miejsce w mistrzostwach wojewódzkich juniorów i startowała w Mistrzostwach Polski we Wrocławiu. W tym roku Ksenia Więzik, również jako najlepsza w byłym województwie bielskim, zakwalifikowała się do Mistrzostw Polski, które rozgrywane były w Gdańsku. Zajęła 15 miejsce na 70 startujących. ***(mn)***

FELIETON

Tak sobie myślę

Klub dobrego fachowca

Na samochodzie rzemieślnika, z którym miałem się umówić w sprawie wykonania instalacji w budującym się domu, zobaczyłem napis stwierdzający, że należy on do klubu dobrych, rzetelnych rzemieślników. Przyznam, że to zapewnienie zapisane na samochodzie, którym jeździ po mieście, od razu nastawiło mnie do niego pozytywnie. Przecież takiego rzemieślnika potrzebuję i takiego szukałem…

Zapewne wszyscy, którzy kiedykolwiek coś budowali czy remontowali zgodzą się ze mną, że przy tych pracach potrzebni są dobrzy, solidni, rzetelni rzemieślnicy. Ideałem byłoby, gdyby można powiedzieć o wszystkich rzemieślnikach, że są właśnie tacy. Niestety, rzeczywistość uczy, że jest inaczej, że solidni i spolegliwi rzemieślnicy wciąż stanowią mniejszość.

Przy tym można mówić o pewnej prawidłowości; kiedy jest więcej budów i remontów, więcej pracy niż potrzebnych do jej wykonania rzemieślników, tym więcej wśród nich partaczy, naciągaczy i ludzi niesłownych. Zapewne niejeden z moich czytelników ma złe doświadczenia z wykonawcami różnych zleconych prac. Najczęściej chodzi o wypłacane im zaliczki. Sam podejrzliwie patrzę na wykonawców, którzy jeszcze nie wykonali żadnej pracy, a już wyciągają rękę po pieniądze. To zazwyczaj źle rokuje na przyszłość. Wychodzi bowiem na to, że źle się pracuje wtedy, kiedy pracuje się za pieniądze, które dawno już się pobrało, a może i wydało… To prawie tak, jakby się pracowało za darmo. I trudno doczekać się wykonania zamówionej roboty. Bywa, że trzeba czekać długo, a zdarza się i tak, że zleceniodawca nie doczekał się, ani wykonanej roboty ,ani zwrotu pieniędzy. Trzeba więc być bardzo ostrożnym z dawaniem zaliczki i zatrudnieniem wykonawców, którzy zaczynają rozmowę o pracy od żądania zaliczek.

Niebezpieczne jest też zawieranie umowy z wykonawcami, którzy kolekcjonują zamówienia. Mają ich tak wiele, że jest fizyczną niemożliwością wywiązanie się z nich wszystkich dobrze i terminowo. Wykonują więc swoje prace na raty; raz w jednym miejscu, raz w drugim. Zaczęta, rozgrzebana robota nie może doczekać się zakończenia.

Trudno też doczekać się solidnej roboty i terminowego jej ukończenia, kiedy brak właściwego nadzoru nad wykonawcami, kiedy szef wysyła ludzi do roboty, a sam ani na moment nie pokazuje się na budowie…Fatalnym w skutkach okazuje się też wybór na inspektora nadzoru, kogoś zaprzyjaźnionego z wykonawcą, czy opłacanego przez niego. Taki inspektor nadzoru będzie pobłażliwy dla wykonawcy i przepuści wszelkie niedoróbki i braki. A potem okaże się, że zaraz po oddaniu budynku do użytku, trzeba przeprowadzić w nim naprawy i remonty.

Zapewne w czasie kryzysu, przy zmniejszaniu się liczby zamówień, w pierwszej kolejności padają firmy niesolidne, nierzetelne i niespolegliwe. Mamy więc szansę, że ryzyko przy zamawianiu konkretnych robót do wykonania, będzie mniejsze. A najlepiej byłoby, żebyśmy zawsze mieli do czynienia wyłącznie z firmami solidnymi, rzetelnie wywiązującymi się z przyjętego zamówienia. I wtedy nie tylko pojedyncze i wyjątkowe firmy, ale wszystkie znajdą się w klubie dobrych, solidnych i spolegliwych fachowców.

Jerzy Bór

FELIETON

Siatkarze

Przez dwa tygodnie emocjonowaliśmy się zmaganiami siatkarzy o mistrzostwo Europy. Wszystko zakończyło się wspaniale - Polacy mistrzami Europy. Gorzej idzie naszym koszykarzom, bo o naszych piłkarzach już nie wspomnę. Im już tak poszło, że gorzej nie mogło. Nie będzie nas na mistrzostwach świata, nie będziemy brali udziału w eliminacjach do mistrzostw Europy, bo jesteśmy gospodarzami tej imprezy. Z kim my będziemy grali!? Z USA? Irakiem? RPA Ale, to już było! Trzeba coś zrobić z tą polską piłką nożną! Z moją suczką Lolą, która jest zapaloną „kibicką" wysiadywaliśmy przed telewizorem po kilka godzin dziennie. Denerwowało to moją żonę Lusię, która kompletnie nie zna się na sporcie. Wciąż nam zarzucała, że oglądamy te same mecze po dwa razy. Na nic się zdały nasze wyjaśnienia, żeby się przyjrzała uważniej, to zobaczy, że raz oglądamy siatkówkę, raz koszykówkę, a innym razem mecz piłkarski. Wystarczyło, że żona zobaczyła nas przed telewizorem, i już były zarzuty. I tak przez dwa tygodnie. W tym samym czasie w polityce krajowej wciąż trwała walka o historię, tę historię sprzed 70-ciu lat, dotyczącą rozpoczęcia drugiej wojny światowej. Kto z kim miał jakie sojusze, kto był agresorem, a kto napadniętym, kto komu jakie krzywdy zrobił i tak przez trzy tygodnie w kółko. To dobrze, że walka o historię trwa i że bierzemy w niej udział, nie dając sobie narzucić innego punktu widzenia. Tylko, czemu nasz prezydent, o tym Zaolziu tak wypalił. Gdyby uważnie przysłuchał się mieszkańcom naszej ziemi cieszyńskiej, tym co tam byli, choćby tym z Lipowca, i tym, co tam jeszcze są, to może by się zastanowił. Inaczej nasi siatkarze, wiedząc, że przyjdzie nam walczyć o medale z Rosjanami, na wszelki wypadek wygrali swój ostatni mecz w rozgrywkach grupowych z Grecją, aby nie trafić na Rosjan w półfinale. Jeżeli już to walczyć z Rosjanami o najwyższe trofeum, o prawdę ..... kto, jest najlepszy. W drugiej połowie ubiegłego wieku tak dowcipkowano o meczach, które mieliśmy rozegrać z innymi państwami: „Naszym obowiązkiem jest wygrać z Niemcami, wygrać z Rosjanami to sama przyjemność." Ileż tych meczów i pojedynków, choćby bokserskich, było. Ile radości z każdego zwycięstwa. Zaczęło się od piłki nożnej i bramek Gerarda Cieślika. Potem byli bokserzy, wychowankkowie „papy" Feliksa Stamma. Nasz wunderteam lekkoatletyczny też Rosjanom dał się we znaki.Jak doszło do meczu lekkoatletycznyego w Warszawie na poczatku lat 60-tych, to reprezentacja lekkoatletów radzieckich nie występowała jako reprezentacja ZSRR, tylko jako SFRR, żeby mniejszy był wstyd w razie przegranej. Potem był „gest Kozakiewicza" i zwycięstwo naszych siatkarzy. Już szykowaliśmy się do kolejnego pojedynku z Rosją w finale, a tu Francuzi, chyba w odwecie za to, co Rosjanie zrobili z armią Napoleona, pokonali Rosjan w półfinale, nie dopuszczając do tego, aby w finale zmierzyli się Polacy z Rosjanami. Francuzi zrobili to, co powinni zrobić 70 lat temu, czyli nie dopuścić do „rozbioru" Polski, przez Niemcy i Sowiecką Rosję. Chociaż tyle. W tej sytuacji Rosjanie nie walczyli o medal brązowy, bez walki oddali go Bułgarom. Oczywiście Rosjanie, zwłaszcza ich premier Putin, nie znieśli by tego, że mieliby stać na podium niżej, niż Polacy. Woleli wobec tego, być poza podium. Tak, tak, tak to było moim zdaniem. Sport jednak, choćby w naszych umysłach, łączy się jakoś z polityką, zwłaszcza w takich rocznicowych momentach. Rosjan nie było na podium, a szkoda, bo na podium było ciekawie. Oczywiście rządzili Polacy. A to odwracali się od oficjeli, i pozdrawiali kibiców, a to robili sobie zdjęcia, a to Zagumny nosił koszulkę kontuzjowanego Świderskiego. Pełny luz, na który organizatorzy musieli przystać. Szybko Francuzi dołączyli do tej naszej zabawy na podium. Tylko Bułgarzy, jakby jeszcze byli w komunizmie, a może przestraszeni obecnością swojego prezydenta, stali sztywno na tym podium. O mało nie zapomniano o odegraniu naszego hymnu i wciągnięciu flag. Ale, organizatorzy nie zapomnieli i wszystko zakończyło się dla nas szczęśliwie. Niby nie można mieszać polityki do sportu, tak się przynajmniej mówi. A w rzeczywistości, czy politycy nie wykorzystują sportu do swoich celów? Dobrze, że nasz prezydent, nie pojechał na finałowy mecz. Może, dlatego wygraliśmy!? Polacy odnieśli sukces. Jesteśmy najlepszymi siatkarzami w Europie. Teraz kolej na nasze siatkarki. Kiedyś nasze „złotka". Trzeba wykorzystać te chwile. Zachęcić młodzież do uprawiania siatkówki. U nas w Ustroniu, mamy ku temu dobre warunki. Mamy sale, mamy trenerów. Mamy tradycję. Marzą mi się tu w Ustroniu, drużyny siatkarzy i siatkarek, grające w ekstraklasie. Mecze w hali na kilka tysięcy widzów. Mecze międzynarodowe. Marzą mi się mistrzostwa kontynentu, choćby ich grupowe mecze. No i, oczywiście, marzy mi się reklama: „Ustronianka"- oficjalna woda Polskiej Siatkówki" To by było!

Andrzej Georg

Nierodzim wyprowadza ataki, ale brak wykończenia. Fot. W. Suchta

W OSTATNIEJ MINUCIE

LKS Rudnik - Nierodzim 1:1 (1:0)

Mecz o mistrzostwo klasy A piłkarze Nierodzimia rozegrali na wyjeździe w Rudniku. Zaczęło się bardzo źle. W 9 min. po rzucie rożnym nasi obrońcy niedokładnie kryją przeciwników i tracą bramkę po strzale głową. Z czasem Nierodzim zaczyna przeważać, ma kilka dogodnych sytuacji, niestety nie udaje się ich odpowiednio wykończyć. Z drugiej strony Nierodzim popełnia kilka błędów i powinniśmy się cieszyć, że Rudnik ich nie wykorzystuje.

Druga połowa spotkania to powiększająca się przewaga naszych piłkarzy. Cóż z tego, skoro ponownie mamy do czynienia z rażącym brakiem skuteczności. Wyrównać udaje się w ostatniej minucie spotkania, gdy to sędzia dyktuje rzut wolny przeciwko Rudnikowi. Piłkę 20 metrów od bramki ustawia Szymon Holeksa i wszyscy się spodziewają, że będzie to atomowy strzał, bo z tego znany jest ten zawodnik. Tymczasem kapitan Nierodzimia sprytnie podaje do Wojciecha Kawuloka, ten podprowadza piłkę i podaje wzdłuż bramki, a tam Adam Brudny bez trudu kieruje piłkę do siatki z najbliższej odległości. Po tej bramce sędzia odgwizdał koniec spotkania.

Po meczu trener Nierodzimia **Rafał Dudela** powiedział:

- Był to mecz do wygrania. Stworzyliśmy wiele sytuacji, ale znowu niewykorzystanych. Moim zdaniem byliśmy lepsi, jednak wygrywa się strzelając bramki. Generalnie, tak jak w poprzednich spotkaniach, mieliśmy przewagę w polu, ale ciężko przychodzi nam stwarzanie dogodnych sytuacji bramkowych, a jeżeli już je stwarzamy, to jesteśmy nieskuteczni. Brak nam wykończenia akcji. Nie można drużynie odmówić walki na boisku. Na początku rozgrywek musieliśmy grać z najlepszymi drużynami. Teraz przeciwnikami są zespoły teoretycznie słabsze, ale wystarczy spojrzeć na wyniki, by stwierdzić, że i z tymi drużynami bardzo ciężko będzie zdobywać punkty. A-klasa jest wyrównana i nie ma słabeuszy. **Wojsław Suchta**

1.	Wisła Strumień	14	18-6
2.	Mieszko Piast Cieszyn	14	16-6
3.	Victoria Hażlach	14	14-6
4.	Spójnia Zebrzydowice	10	16-13
5.	Spójnia Górki Wielkie	9	16-12
6.	Błyskawica Kończyce W.	8	10-12
7.	LKS Rudnik	8	12-12
8.	LKS Pogórze	7	7-6
9.	Strażak Dębowiec	7	11-16
10.	Orzeł Zabłocie	5	11-14
11.	**KS Nierodzim**	**5**	**7-11**
12.	LKS 99 Pruchna	5	5-10
13.	LKS Kończyce Małe	4	5-15
14.	Beskid Brenna	2	4-13

DRUŻYNA W ROZSYPCE

Świt Cięcina - Kuźnia Ustroń 4:0 (3:0)

Wszystko wskazuje na to, że przegrana w poprzedniej kolejce rozgrywek ligi okręgowej 1:5 na własnym boisku z Błyskawicą Drogomyśl nie była wypadkiem przy pracy naszej drużyny. W następnej kolejce w sobotę 12 września Kuźnia grała na wyjeździe w Cięcinie z tamtejszym Świtem. Cały mecz jest jednostronny z wyraźną przewagą gospodarzy. Pierwszą bramkę Kuźnia traci w 19 min. po dośrodkowaniu i lekkim skierowaniu piłki do siatki. Drugą w 26 min z wolnego po rykoszecie od muru piłkarzy Kuźni. Trzecią w 44 min. po dwójkowej akcji napastników Świtu. W drugiej połowie niewiele się zmienia, a Świt strzela czwartego gola w 62 min. Kuźnia okazji w tym meczu nie miała.

Dużo się ostatnio w naszym kraju mówi o grach zespołowych. Okazuje się, że nawet bez najlepszych zawodników można osiągać sukcesy, tylko potrzebna jest drużyna. Udowodnili to siatkarze. Ludzie są zdziwieni, że bez czterech podstawowych zawodników można cokolwiek osiągnąć. W Kuźni od lat słyszę o wzmocnieniach, natomiast nikomu do głowy nie przychodzi, by stworzyć zgrany zespół. Wydawało się na początku sezonu, że taki zespół Kuźnia posiada. Byli to wychowankowie Kuźni, co wiecej, odnoszacy niemałe sukcesy w drużynie juniorów. Poza tym, jak to źle wygląda wobec działaczy innych klubów, gdy w zespole jest niska średnia wieku i nie uczestniczy się w transferach. **(ws)**

1.	Czarni-Góral Żywiec	18	18-5
2.	Podbeskidzie II BB	16	12-7
3.	Morcinek Kaczyce	16	15-6
4.	Sokół Zabrzeg	15	18-6
5.	Spójnia Landek	15	15-11
6.	Błyskawica Drogomyśl	13	18-7
7.	LKS Radziechowy	12	18-14
8.	Koszarawa Żywiec	12	12-13
9.	Świt Cięcina	11	8-10
10.	Tempo Puńców	10	11-11
11.	KS Wisła	9	11-11
12.	Drzewiarz Jasienica	8	7-12
13.	Cukrownik Chybie	8	7-11
14.	**Kuźnia Ustroń**	**6**	**7-16**
15.	LKS Bestwina	6	9-20
16.	Pasjonat Dankowice	4	9-17
17.	Halny Przyborów	3	5-23

GAZETA USTROŃSKA

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: **Wojsław Suchta**. Rada Programowa: **Olga Kisiała, Bogusława Rożnowicz, Stefan Baldys, Józef Zahraj**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. **Tel. 854-34-67**, **e-mail: gazeta@ustron.pl** Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. *Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.* Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **Bielskie Stowarzyszenie Artystyczne „Teatr Grodzki"**, ul. Sempołowskiej 13, 43-300 Bielsko-Biała, tel.: 33 4965219. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 14.09.2009 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 21.09.2009 r.